NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 8 lipca 1929 Nr. 180

N... Y DZIENNIK

Adres reda... Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telef... redaktora naczelnego Nr. 3689.
... KO w Krakowie 400.630.
Wszelkie ... nadsyłać wprost do Administracji.
Komunik... redakcji nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie ...ca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

OZJASZ THON

Witajcie!

Kraków, 7 lipca

W chwili, kiedy przez szeroko otwarte wrota przestępują próg naszego domu goście, którym z dobrej a nieprzymuszonej woli chcemy odstąpić część naszej odpowiedzialności, naszego wpływu, naszej władzy i naszej dziejowej zasługi, jest obowiązkiem gos...arza serdecznie powitać gościa.

Gospodarz — gość, — ten stosunek niewątpliwie ulegnie wkrótce znacznej i głębokiej zmianie, stanie się bliższym, intymniejszym. Narazie jednak, w pierwszej chwili, taki właśnie, a nie inny, jest stosunek między organizacją sjonistyczną, która zaprasza, a tymi, którzy to zaproszenie chętnie i szczerze przyjmują. To jest faktyczny stan rzeczy, a niema powodu podejrzewać, że ktoś pragnie zaprzeczyć faktom rzeczywistym, lub wypaczyć ich proste znaczenie zapomocą komentarzy wykrzywionych. Od pierwszej chwili, kiedy stanęła kwestja, rozszerzenia Agencji Żydowskiej na porządku dziennym, sformułowałem nasze zasadnicze stanowisko w ten sposób: Rozszerzenie Jewish Agency nie może stanowić dla sjonizmu jako światopoglądu, jako określonego systemu myśli, wierzeń i programów, niebezpieczeństwa, jak długo *firma nie została zmieniona*. To znaczy: Jak długo organizacja sjonistyczna jest niejako gospodarzem i zaprasza do swego domu gości, czy nawet spólników, tak długo nasza zasadnicza ideologja dominuje i pozostaje niezachwianą.

Cały bieg pertraktacyj z główną częścią naszych przyszłych partnerów z amerykańskimi braćmi okazał, że moja formułka trafiła w sedno rzeczy. Amerykańscy niesjoniści, w swojej lojalności, szerokiej kulturze politycznej i rzeczowości bez wstecznych myśli i bez bojaźni na wszystkie strony, — uznali niemal wszystko, co organizacja sjonistyczna uważała za esencjonalne dla zabezpieczenia swojego stanowiska pryncypjalnego. Nawet na wypadek rozwiązania „spółki" poczyniono wszelkie zastrzeżenia, by nasze uprawnienia nie były ukrócone, ani zakwestjonowane. Poprostu w takim wypadku następuje restitutio in integrum. Taksamo układ zawiera wszystkie zasadnicze punkty, na których organizacji sjonistycznej zależało, co zresztą na tem miejscu często i obszernie było omawiane.

Za Ameryką szły inne reprezentacje żydowskie różnych krajów po linji pełnej lojalności i otwartości. Cały szereg krajów o mniejszych skupieniach już zgłosił swój akces. Ostatnio odbyły się wybory niesj...istyczne do Jewish Agency w Niemczech. Tam przybrały one charakter wprost uroczysty, tak jak zresztą w Anglji, i było niezmiernie charakterystycznem, że po dokonaniu wyborów oficjalni przedstawiciele sjonistycznej organizacji odrazu mogli wyrazić swoją radość z zawarcia tej spółki. Bardzo było budulącem, kiedy obie strony od... wyraziły sobie ...awzajem najpełniejsze zaufanie. Można pow...ieć, że się kooperacja już zaczęła. Rzecz ja..., że dokonany pod takiemi auspicjami akces rokuje najlepsze nadzieje, poprostu pewność, że istotnie to się ziści, czegośmy się po rozszerzeniu Agencji spodziewali: wzrost sił i spotęgowanie energetyki tworzenia i budowania. Niema cienia obawy, ażeby ci wspólnicy, lojalni, entuzjastyczni, rzeczowi, szczodrzy i odważni, kiedykolwiek zatamowali nasz bieg i wstrzymali nasz rozmach.

A teraz przyszła kolej na żydostwo polskie. Otóż w dniu dzisiejszym odbywają się w Warszawie, Lwowie i Krakowe wybory niesjonistycznych członków Agencji Żydowskiej.

Na czoło wysuwa się, naturalnie, stolica. Godzi się przyznać, że nas napełnia dumą, iż spotykamy wśród niesjonistów, garnących się do współpracy w odbudowe żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, nazwiska, które przypominają okres najskrajniejszej asymilacji. O niejednym z tych, z którymi jutro dzielić będziemy serdeczną troskę o szybką i solidną odbudowę żydowskiej Palestyny, nie wiedziało się i nie spodziewano się, ażeby on jeszcze nosił w duszy żywą iskrę żydowską. Pokazuje się teraz naocznie, że taki potężny dzwon, jak: „Budujmy sobie własny dom!" i „Budujemy sobie własny dom!" budzi i ożywia.

W stolicy też zadeklaruje się natychmiast po dokonanym wyborze wobec Żydów i nieżydów, że kooperacja się zaczęła, oczywista w atmosferze pełnego wzajemnego zaufania i zupełnej jawności, niekrępowanej i nieprzyćmionej żadną bojaźliwością, jaka nieraz — rzeklibyśmy dziedzicznie! — cechuje wczorajszych asymilatorów. Tam, w stolicy, członek egzekutywy sjonistycznej, pułkownik Kish wygłosi referat o zadaniach Agency wobec zgromadzonych przedstawicieli niesjonistycznych wprawdzie, a w wielkiej mierze wiernych Żydów.

Miejmy nadzieję, że i we Lwowie i w Krakowie wybory wydadzą dobre wyniki, a do Jewish Agency wysłani będą mężowie, którzy zdołają wżyć się zupełnie i całą duszą w to wielkie Dzieło, jakie historja każe naszej generacji spełnić. Fundamenty, jakie dotychczas wybudowano, są zdrowe, solidne. Na nich będziemy dalej budować zjednoczonemi siłami i zjednoczoną wolą.

Rząd przedkłada ustawę o kredytach dodatkowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 7. Sin. Do kancelarji sejmowej wpłynęły trzy projekty ustaw rządowych dotyczące kredytów dodatkowych na rok 1929-30. Pierwszy projekt obejmuje kredyty na PWK drugi na budowę basenu portowego w Gdyni, trzeci zaś projekt zasilenie funduszu PKP. W „Monitorze" Polskim ukazały się odnośne uchwały z posiedzenia rady ministrów w dniu 2 bm.

Równocześnie w „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie ministerstwa komunikacji, wprowadzające książkę zażaleń na stacjach kolejowych, a więc na dworcach wszystkich stacyj, zarówno kolei państwowych jak i prywatnych. Zażalenia muszą być uwzględniane w ciągu 30 dni.

Prof. Marchlewski następcą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 7. Sin. Mandat ... po zmarłym senatorze ks. Albrechcie obejmie prof. uniwersytetu krakowskiego Marchlewski, względnie adwokat warszawski, Stanisław Janczewski.

Poseł komunistyczny Warski złożył mandat

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 7. Sin. Na ręce marszałka Sejmu wpłynął list od posła komunistycznego Warskiego. W piśmie tem poseł Warski komunikuje, że składa mandat poselski. List ten został wysłany z Charkowa.

Delegacja w. m. Gdańska do Moskwy

Berlin, 6 7 PAT. „Der Tag" zapowiada w najbliższym czasie wyjazd prezydenta senatu W. M. Gdańska dra Sahma na czele delegacji do Moskwy. Wyjazd ten ma pozostawać w związku z rokowaniami gospodarczemi, podjętemi ostatnio w Gdańsku z delegacją sowiecką. Pozatem jednak wizyta prezydenta W. M. Gdańska ma znaczenie polityczne, jako pierwsza oficjalna wizyta prezydenta W. M. Gdańska w Moskwie.

* * *

Gdańsk. 6. 7. ŻAT. W skład delegacji w. m. Gdańska, wyjeżdżającej do Moskwy celem przeprowadzenia rokowań handlowych, wchodzą również senatorowie żydowscy Jewelowski i Kamnitzer.

Wyrok przeciwko arabskim fałszerzom banknotów

Jerozolima, 6 7 ŻAT. Sąd tutejszy skazał 2 Arabów oskarżonych o podrabianie i puszczanie w obieg banknotów stofuntowych na karę dwóch i trzech lat więzienia i ciężkich robót. Jednocześnie sąd wydał decyzję potępiającą policję, która zaniedbała wykrycia maszyny, na której fałszerze wyrabiali pieniądze.

Marsz. Daszyński o współpracy sejmu z rządem

Przeciwko poniżaniu godności parlamentu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 7. Sin. Marszałek Sejmu Daszyński udzielił przedstawicielom prasy wywiadu w sprawie współpracy między rządem a Sejmem. Marszałek oświadczył: **Współpraca Sejmu z rządem zależy obecnie niemal wyłącznie od rządu. Jeżeli Prezydent zechce zwołać Sejm to jestem przekonany, że Sejm będzie go tów bardzo poważnie traktować przedłożenia rządowe. Oczywiście, że metody przedkładania projektów ustaw nie mogą być z góry zaopatrywane w komentarze wrogie Sejmowi. Tak samo Sejm nie będzie mógł przystąpić do pracy, jeżeli znajdzie przed sobą przedłożenia podatkowe tak niedbale opracowane, jak to było z owem przedłożeniem b. ministra skarbu. Sama dyskusja nad budżetem, do czego rząd sprowadził całą działalność Sejmu, nie może Sejmowi wystarczyć, gdyż Sejm nie ma wogóle sposobności wypowiedzieć się w wielu najważniejszych sprawach. Można się zapatrywać na wydajność pracy czterystukilkudziesięciu posłów z zaufaniem lub z sceptycyzmem, należy jednak Sejmowi dać możność okazania zdolności do pracy. Tym czasem Sejmowi tej możności nie dano. Narzucono Sejmowi olbrzymi problem zmiany konstytucji, ale czy jest gdzieś kraj na świecie, gdzie taki problem kazanoby załatwić Sejmowi na rozkaz pod groźbą rozwiązania go, używając ohydnej metody poniżania tego parlamentu..? Kiedyż może Sejm tem się zająć, jeżeli się nie zwołuje żadnych posiedzeń poza sesją budżetową?**

Nie tracę nadziei, że przyjdzie w Polsce rząd, który zrozumie i rozpocznie wespół z przedstawicielstwem prawnem narodu pracę i na tem porozumieniu oprze swoje usiłowania polityczne, które w Sejmie znajdą większość. Pomimo podziału posłów sejmowych na stronnictwa polityczne, istnieje w Sejmie tak dużo pierwiastków służby dla państwa, tak dużo dobrej woli wobec każdego rządu, który z szacunkiem dla przedstawicielstwa narodowego przedłoży swoje projekty ustaw iż nie tracę nadziei na możność współpracy tego Sejmu z rządem.

Litwa znowu „oskarża"

Memorjał do Ligi Narodów

Berlin. 6. 7. PAT. „Vossische Zeitung" donosi z Kowna, że rząd litewski ma w najbliższych dniach przedłożyć Lidze Narodów **obszerny memorjał oskarżający Polskę o akcję wywrotową przeciwko Litwie.** Memorjał ten zawierać ma rzekomo dokumenty, powołujące się na to, że teroryści litewscy przy zamachach bombowych używali bomb konstrukcji polskiej.

„Vossische Zeitung" wzraca w związku z tem uwagę na niezwykle chłodne przyjęcie, jakie spotkało delegatów komisji tranzytowej Ligi Narodów ze strony premjera Waldemarasa, zaznaczając, że Waldemaras w ten sposób chciał **podkreślić obojętność w stosunku do Ligi Narodów.**

Półrocze dyktatury wojskowej w Jugosławji

Wiedeń. 6. 7. PAT. Dzienniki donoszą z Belgradu: Obecny rząd jugosłowiański obchodzi dzisiaj uroczyście 6-ty miesiąc swojego istnienia. Z tej okazji odbyło się dzisiaj uroczyste posiedzenie Rady ministrów, na którem złożone zostało sprawozdanie z dotychczasowej działalności rządu gen. Živkovicza. Dotychczasowe prace ustawodawcze rządu zostaną urzędowo opublikowane.

Chłodne przyjęcie angielskiej mowy tronowej w Moskwie

Moskwa, 6 7 (AW) Z wielką niecierpliwością oczekiwano tu treści mowy tronowej. — Gdy ogłoszono tekst, bardzo złe wrażenie wywarł tu zdanie, że: „rząd rozpatruje możliwości przy których mogłyby być podjęte stosunki dyplomatyczne z rządem sowieckim i porozumiewa się w tej sprawie z rządami dominjów i Indjami. „Izwiestja" z tego powodu wyrażają zdumienie twierdząc, iż mowa jest zbyt „ostrożna". „Krasnaja Gazieta" twierdzi, że „mgła nie jest rozprószona" i dalej wątpi, czy rząd MacDonalda dotrzyma obietnicy danej przy wyborach o porozumieniu z ZSSR. Twierdzi wkońcu, że mowa tronowa na to pytanie nie odpowiedziała.

Dalsze sensacje procesu Orłowa

Oświadczenie ministra spraw wewnętrznych. — Pierwszy nadprokurator luzuje dotychczasowego oskarżyciela

Berlin. 6. 7. PAT. Na wstępie wczorajszej rozprawy przeciwko Orłowowi i Pawłonowskiemu przewodniczący odczytał odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na zażalenie obrony przeciwko ograniczaniu swobody zeznań urzędników policji politycznej, występujących w charakterze świadków. Minister w całej rozciągłości poparł stanowisko szefa policji, oświadczając, że zezwolenie na składanie zeznań udzielone może być tylko wówczas, jeżeli przedmiot indagacji z góry będzie określony. Nie mała też sensację wywołało pojawienie się dziś na sali pierwszego nadprokuratora **Trautmana**, który powołany został na miejsce dotychczasowego oskarżyciela publicznego, zachowującego się zbyt biernie wobec ataków obrony. Jak słychać, wezwany został do Berlina również znany z niezwykłej energji w prowadzeniu procesów politycznych prokurator Koehler, bawiący obecnie na urlopie. Przesłuchanie świadka, b. kierownika biura informacyjnego Siewerta potwierdziło przypuszczenie, że Siewert znajdował się na usługach władz niemieckich i że z polecenia jednych władz szpiegował i inwigilował inne zapomocą Pawłonowskiego.

„Berliner Tageblatt" podnosi z oburzeniem fakt, iż jedno ministerstwo szpiegując drugie, używając do tego cudzoziemca, wynagradzając go za to nadaniem mu niemieckiego obywatelstwa. (Zob. art. na str. 11-tej).

Siostry Halama wygrały proces

Pani Rzepecka skazana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 7. Sin. Dziś w sądzie okręgowym odbyła się odroczona w swoim czasie rozprawa przeciwko p. Jadwidze Rzepeckiej, autorce powieści p. t. „A co związecie na ziemi..", oskarżonej przez siostry Halama, tancerki „Morskiego Oka" o zniesławienie. Jako eksperci występowali Jan Lorentowicz i Zuzanna Rabska. Zdaniem ekspertów jasnem jest dla każdego czytelnika, że p. Rzepecka pisząc o siostrach „Lahama", miała na myśli siostry Halama.

Oskarżycielka prywatna adwokat **Luksenburżanka** oświadczyła, że siostry Lahama zostały przedstawione w ujemnem świetle i przy czytaniu powieści łatwo się można domyśleć o kim mowa.

Na zakończenie p. **Rzepecka** wygłosiła „ostatnie słowo", twierdząc, że jeżeli idzie o nazwiska, to nieraz będzie jeszcze musiała stawać przed sądem. „Siostry Lahama są to osoby mo jej fantazji i nic wspólnego z siostrami Halama nie mają".

Sąd jednak wydał wyrok uznający p. Rzepecką winną zniesławienia i skazujący ją na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu.

Katastrofa lotnicza w Budapeszcie

Budapeszt, 6 7 PAT. W czasie ćwiczebnego lotu studentów-pilotów jeden z samolotów znajdujący się na wysokości 500 metrów stanął w płomieniach, poczem spadł na tor kolejowy. Pilot i mechanik ponieśli śmierć na miejscu, samolot zaś został strzaskany. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie wybuch motoru.

Zaginiony samolot „Untin Bowler"

Ottawa, 6 7 PAT. Od wczoraj rana nie otrzymano żadnych wiadomości o samolocie „Untin Bowler", odbywającym lot z Chicago do Berlina, — to jest od chwili kiedy samolot znajdował się w drodze ku Grenlandji. Wobec doniesień o złych warunkach atmosferycznych władze przypuszczają, iż niepogoda mogła zatrzymać lotników w Greatzhale.

Lot Sydney - Londyn

Karachi, 6 7 PAT. Lotnicy odbywający lot na samolocie „Krzyż Południa" pozostali przez dzień wczorajszy w Karachi, dokonując naprawy motoru, poczem dzisiaj rano odlecieli w kierunku Bunderabbas.

Old Orchard. 6. 7. PAT Lotnik Williams zamierza rozpocząć lot ponad Atlantykiem w kierunku Rzymu na samolocie „Pathfinder".

Zmiana na stanowisku pierwszego lorda admiralicji w Anglji

Wiedeń. 6. 7. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu: Pierwszy lord admiralicji Modden podał się do dymisji. Następcą jego będzie dowódca angielskich sił zbrojnych na Morzu Śródziemnem Fiel[illegible]

Będzie tańczył do upadłego

Nowy „rekord" w Berlinie

Berl[illegible] AW) W berlińskim „Luna Parku" rozp[illegible] ę ustanowienia rekordu światowego n[illegible] wania tańca tancerz zawodowy niejak[illegible] io. Tańczy on już więcej, niż trzy doby [illegible] izi on, że połowę rekordu już zdobył, tańcząc 75 godzin bez przerwy. W ciągu swego tańca Fernand[illegible] mienił 300 tancerek.

List Bialika do prezydenta Weizmanna

Wielki poeta hebrajski Ch. N. Bialik otrzymał od prezydenta światowej organizacji sjonistycznej prof. Weizmanna zaproszenie do udziału w XVI. Kongresie sjonistycznym i do wygłoszenia na pierwszem posiedzeniu przemówienia o odbudowie Palestyny. W odpowiedzi na zaproszenie przesłał Ch. N. Bialik do prezydenta następujący list, który w przekładzie z języka hebrajskiego zamieszczamy.

Kochany Przyjacielu!

Wiesz, że prośba Twoja jest mi rozkazem i chętnie zawsze spełniam Twoją wolę. Ale cóż robić, skoro Opatrzność nie pozwala. Stan mego zdrowia tak dalece pogorszył się w ostatnim czasie, że nie wiem, czy będę mógł przybyć na Kongres, chociaż nawet pragnę tego. Lekarze orzekli, że muszą szybko wyjechać zagranicę dla leczenia się, a może nawet na operację. Przed kilku dniami doznałem wiele ciężkich bólów wewnętrznych i zewnętrznych i niewiem na razie co będzie w przyszłości i co stanie się moim udziałem w najbliższych dniach. Zdaje się, że w okresie kongresu, znajdę się w jednym z domów zdrowia zagranicą a zrozumiałec jest, że w takim stanie nie mogę nawet pomyśleć o możności spełnienia Twej prośby i wygłoszenia przemówienia na otwarciu Kongresu.

Nie potrzebuję zapewne dodać, że sercem będę przy Tobie w dniach Kongresu i z daleka będą błogosławił Twemu dziełu. Wiem, jak dużo cierni znajduje się na Twej ciężkiej drodze. Oby Ci Opatrzność dała dość siły do dotarcia w pokoju i godności aż do kresu ideału. Dzień rozszerzenia Jewish Agency będzie dla mnie dniem świątecznym. Czyniąc z nas sjonistów fifty w łonie Jewish Agency, podwajasz przez to naszą liczbę wśród fifty nowych sjonistów i podwajasz przez to także nasze siły. Oby Bóg dodał Ci sił, i obyś ciągle rozszerzał nasze granice aż nazwa sjonista będzie identyczna z nazwą Żyd.

Sercem i duszą oddany

Chaim Nachman Bialik.

Po zgonie taternika Dra M. Swierza

Jak już w telegramach donieśliśmy, padł onegdaj ofiarą Tatr jeden z czołowych taterników polskich, autor licznych przewodników i artykułów, (w rocznikach Tow. Tatrz. i Tyg. „Taternik“), znakomity propagator idei taternictwa, **Dr. Mieczysław Swierz.**

W towarzystwie p. Tadeusza Ciesielskiego z Zakopanego wybrał się tragicznie wskutek licznych obrażeń cielesnych zmarły w piątek, 5 bm. około południa z Hali Gąsienicowej na wyprawę górską, mającą potrwać około 7—10 dni. Pierwszy etap wyprawy obejmował Mylną Przełęcz—Kościelec (2159). Szczegóły okropnego wypadku na drodze wprawdzie trudnej i eksponowanej, lecz dla wprawnych taterników przystępnej streszczają się w tem, że „turyści poczęli wdrapywać się na zachodnią ścianę Kościelca od strony Zielonych Stawków Gąsienicowych. Na trzeciem przejściu Ciesielski szedł pierwszy, asekurując za sobą liną Dra Świerza. W ten sposób przeszli długość dwu lin, z których pierwsza była średnio trudna, druga dość trudna. Przy robieniu trzeciej liny nadzwyczaj trudnej, Ciesielski szedł pierwszy, a gdy zrobił całą linę i zaasekurował się na haku, zaczął do niego podchodzić Dr. Świerz. Przy dojściu na około 2 m od tzw. komina i około 5 m. od Ciesielskiego, Dr. Świerz chwycił za kruchy blok skalny, który urwał mu się w ręce. W momencie spadania Dr Świerz krzyknął „lecę“, co widząc Ciesielski jeszcze silniej pociągnął linę, tak, że przetarł sobie skórę na rękach. Dr. Świerz zleciawszy około 5 m zatrzymał się, jednak ciężaru i naprężenia lina dłużej nie mogła wytrzymać i urwała się.

Dr. Świerz spadł z wysokości około 80 m., uderzając sobą trzy razy o skały. Lina była własnością Dra Świerza.

Wszystko to działo się w oczach Ciesielskiego, który znalazł się w sytuacji bez wyjścia i stał bezradny około 5 i pół godzin na bloku skalnym nad przepaścią, tak, że blok na skutek długiego naporu zaczął się ruszać. Z sytuacji tej wyratowali go dopiero dwaj turyści, Biernadzikiewicz Tadeusz i Borysz Stefan, którzy rzucili linę ze szczytu Kościelca.

Ciesielski z powodu braku uchwytu, który zerwał ze sobą Dr. Świerz, z wielką trudnością mógł dostać się do komina, skąd wydrapał się na szczyt. Ratunek trwał około 2 i pół godzin“.

Mylną Przełęczą, na którą pierwsi z Doliny Stawów Gąsienicowych wyszli bez przewodnika J. Chmielowski i Wł. Paprocki (w lipcu 1902) nazywa się najniższe zagłębienie grzbietu między Kościelcem a Zawratową Turnią. Tworzą ją oddzielone od siebie niewielką turniczką dwa siodła, z których północne, bliższe Kościelca, stanowi właściwą przełęcz.

Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem prowadzą m. in. dwie trudniejsze drogi na Mylną Przełęcz. Wybiera się środkową z rys, najbardziej północną, zaczynającą się w piargach turniczki. Nie idzie się wprawdzie samą rysą, lecz nieco w lewo na południe od niej, turniami bardzo stromemi, lecz tworzącemi niezłe stopnie. Później jednak zmuszeni jesteśmy pójść rysą kończącą się u góry przewieszoną ścianą i bardzo w tem miejscu spadzistą. Wkrótce przechodzimy na lewo w poziomy eksponowany trawers z chwytami tylko dla rąk, urywający się potem. Potem upłazkami do góry i trawiastym zachodzikiem przerwanym wąskim żlebkiem.

Druga droga prostsza, ale trudniejsza, odnaleziona przez R. Kordysa i Z. Klemensiewicza w roku 1906, prowadzi nieco bliżej Kościelca, gdzie usypiska najwyżej się podnoszą; poczem płyta prawie prostopadłą w górę wiodącą rynną, przechodzącą w przewieszkę. Nad sobą mamy wtedy niedostępne turnie przyczem wejść musimy na ścianę, na którą schodzi rysa. Od przełęczy Mylnej bystrą wąską granią, gzymsami dwoma pietrami skalnemi (poziomy konik skalny, stroma płyta, trudny i gładki kominek), potem granią i wielkiemi blokami, trawiastą załupą i znowu granią zmierzamy ku przełęczy w Kościelcu, skąd rozpoczyna się wspinanie na północny wierzchołek opadający stromą i ostrą granią.

* * *

Ale mniejsza w tej chwili o te szczegóły. Dość że jeden z tatrzańskich orłów, pełen najwyższej ofiarności i karności ochotnik straży ludzkiego życia (Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego) znalazł śmierć. Zapisana ona będzie runami granitu na frontonie wielkiej skalnej świątyni Bożych snów cudownych. Był to bowiem do ostatka czynny, jeden z najprawdziwszych apostołów górskiej ewangelji i najśmielszych taterników.

Do grona wybitnych jednostek, jakie w Tatrach znalazły śmierć przybyła jeszcze jedna. Ile cierpień przeżyła w tych krótkich chwilach, zanim znalazła śmierć, pouczyć mogą choćby te krew w żyłach mrożące głoski opowiadań „Księgi wypraw ratunkowych“. Szemrzą o nich kaskady siklaw, potoków piany lawiny kamieni i śniegów imieniem ich nawołują się dalekie echa górskie. Snują melancholijną opowieść wskroś mroków czeluści siapawice zimne. Ale mimo ofiar, wciąż nowe rzesze „szaleńców“ dadzą się brać w jassyr zalotnie uśmiechniętym i urzekającym oczom pawim, tysiącem barw rozedrganych stawów tatrzańskich i niebezpieczeństwami skalnego świata. Mimo wszystko wciąż nowe rzesze niepomne niebezpieczeństw i z nóg walących trudów, będą się wspinać, czołgać w mrok, mgłę, wicher, kurniawę, czy plutę w nieznane zdradliwe przepaści, eksponowane ściany kominów, zlodowaciałe śniegiem żleby, po listewkach krzesawic, rzesze żądne przygód i pełne okrutnej troski o los bliźniego. Tak, mimo wszystko wciąż słonko promieniami złotemi triumfalnie rozgłaszać będzie radosną nowinę o ludzkiej sile woli, serca hartie i wielkoduszności!

L. T.

* * *

Jeśli chcieć wyciągnąć praktyczną naukę z nieszczęśliwego wypadku Dra M. Świerza, to przedewszystkiem: dla ostrożności przed każdą wycieczką p r ó b o w a ć liny na wytrzymałość, by nie były nadgniłe, zbutwiałe, wzgl. też zeschłe, a powtóre zachowywać (o ile możności), na tyle zimnej krwi, by zastanowić się każdora zowo, czy linę pociągnąć ku sobie, czy też wta śnie popuścić ją nieco.

P. W. K.

FREKWENCJA ZWIEDZAJĄCYCH P. W. K. STALE WZRASTA.

Wielkie dni Wszechsłowiańskiego Złotu Sokolstwa zapoczątkowały znaczny wzrost frekwencji na PWK, która od niedzieli utrzymuje się na wysokim poziomie. Jak sygnalizują z kraju i zagranicy, w najbliższym czasie na PWK do Poznania przybywa wiele wycieczek, tak, że spodziewany jest dalszy wzrost frekwencji. Wysoka liczba zwiedzających Wystawę tłumaczy się tem, że ci co już zwiedzili PWK urabiają o niej jaknajlepszą opinję, gdyż przekonali się sami, że wszelkie plotki na temat drożyzny w Poznaniu są bezpodstawne i że wogóle pobyt na Wystawie jest nietylko rzeczą pożyteczną, ale i przyjemną.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CZYTELNIK 87. Paszport wydaje Starostwo grodzkie w Krakowie przy przedłożeniu świadectwa przynależności, świadectwa kwalifikacyjnego dokumentu wojskowego oraz odnośnych dokumentów emigracyjnych. W tym wypadku może Pan otrzymać paszport bezpłatny. Pozatem istnieje tzw. paszport ulgowy, przyczem musi być udowodnione dla jakich celów Pan wyjeżdża, a czas trwania paszportu tego jest ograniczony. Szczegółowe informacje uzyska Pan w Starostwie grodzkim w Krakowie, oddział paszportowy.

MOJŻESZ 25. Od orzeczenia komisji poborowej uznającej Pana za zdolnego do służby kategorja „A“ niema środka prawnego. Jedynie przy wcieleniu może Pan żądać ponownego zbadania. Co do reklamacji, to musiałby Pan udowodnić, że jest Pan jedynym żywicielem rodziny, a termin do wniesienia takiego podania wynosi 14 dni licząc od dnia stawienia się przed komisją poborową. Zaliczenie do nadliczbowych następuje wedle specjalnych przepisów, wydanych przez Ministerstwo spraw wojskowych w każdym roku poborowym. Zasadniczo rozstrzyga losowanie.

CZYTELNIK Z SUCHY. Granica wzroku jest zasadniczo 7 djoptrji. Zmiana kategorji może nastąpić po myśli art. 39 ustawy o pow. obow. służby wojskowej tylko wówczas, gdy już po poborze zaszły takie zmiany w stanie zdrowia, które czynią Pana niezdolnym do służby wojskowej. W tym wypadku należy wnieść specjalne podanie.

ST. CZYTELNIK ECE. Nazwa ta oznacza przewodniczącego Izby gmin.

E. M. Mimo, że okólnik taki nie został ogłoszony, praktyka niestety potwierdza Pańską skargę w b. wielu wypadkach. Może zażalenie do kuratorjum szkolnego odniesie jakiś skutek.

Żydostwo całego świata wysyła przedstawicieli do Rady Jewish Agency

W większości krajów Europy dokonano już wyboru niesjonistycznych członków rady Jewish Agency na specjalnych zjazdach przedstawicieli rozmaitych organizacji społecznych i gmin żydowskich. Wszędzie miały te zjazdy przebieg entuzjastyczny. We wszystkich zjazdach uczestniczyli przedstawiciele egzekutywy sjonistycznej lub lokalnych organizacyj sjonistycznych, którzy wygłaszali przemówienia powitalne i referaty o celach i zadaniach rozszerzonej Jewish Agency. Na konferencji niesjonistów w Berlinie, przemówienia wygłosili Kurt Blumenfeld i delegat egzekutywy sjonistycznej Colonel Kish. W konferencji niesjonistów angielskich brał udział prezes federacji sjonistów angielskich lord Melchett w zebraniach niesjonistów francuskich uczestniczą przedstawiciele organizacji sjonistycznej Neiditsch i Złatopolski. Na zebraniu niesjonistów włoskich referat o Jewish Agency wygłosił prezes tamtejszej organizacji Dr. Lates. Na zebraniu niesjonistów rumuńskich przemawiał prezes organizacji sjonistycznej Dr. Adolf Bernhardt. Na dzisiejszej konferencji w Warszawie będzie mówił o Jewish Agency członek egzekutywy sjonistycznej w Palestynie pułkownik Kish.

Rabin Dr. Baeck o rozszerzeniu Jewish Agency

Na zebraniu niesjonistów niemieckich w Berlinie wygłosił przemówienie rabin Dr. Leo Baeck, który m. in. powiedział: **„Z wdzięcznością spoglądamy dziś na ten cel odbudowy kraju, cel który ma być równocześnie odbudową człowieczeństwa.** Jak doniosłym jest taki cel, tak historyczną jest droga, którą winniśmy przed sobą widzieć, droga, która rozpoczyna się z dniem dzisiejszym dla Żydów niemieckich. Albowiem do historji należy zaliczyć fakt, że ludzie, Żydzi przeciwstawiający się sobie często, pełni wrogości, a nierzadko rozgoryczenia spotkali się razem na jednej drodze. Cel jest olbrzymi, ale wielką i historyczną jest także ta droga, a mamy nadzieję że droga odnalezienia siebie, droga wzajemnej czci, droga wzajemnego uznania, będzie drogą żydostwa niemieckiego".

Kandydaci niesjonistyczni do Jewish Agency we wschodniej Małopolsce

Onegdaj złożona została w Komisji Wyborczej dla „Jewish Agency" we Lwowie, lista kandydatów, która Komisja oznaczyła numerem 1, a następnie na posiedzeniu uznała za ważną.

Na liście tej kandydują z Małopolski Wschodniej na członków „Agencji Żydowskiej": 1) **Dr. Emil Parnas**, adwokat i prezes Stow. „Bnei Brith" we Lwowie; 2) **Dr. Filip Schleicher**, adwokat i b. wiceprezydnet miasta Lwowa; 3) **Dawid Horowitz**, rabin miasta Stanisławowa i okręgu; 4) **Dr. Karol Halpern**, wł. dóbr, b. prezes Gminy żydowskiej w Stanisławowie;

JAKO ZASTĘPCY:

1) **Dr. Aleksander Mayer**, adwokat, b. prezes Stow. „Bnei Brith" we Lwowie, 2) **Dyr. Herman Horowitz**, dyrektor Banku Hipotecznego we Lwowie, 3) **Dr. Ozjasz Wasser**, adwokat, prezes Zarządu Templum we Lwowie, 4) **Lipa Schutzmann**, przemysłowiec, prezes Centralnego Związku Kupców i Przemysłowców we Lwowie. 5) **Dr. Józef Gold**, lekarz w Złoczowie, b. poseł do Rady Państwa i b. burmistrz miasta, 6) **Filip Liebermann**, przemysłowiec, wiceprezes Stow. „Bnei Brith" w Stanisławowie, 7) **Rabin Józef Babad**, rabin m. Kałusza i okolicy, 8) **Józef Metzls**, dyrektor rafinerji w Drohobyczu.

Program zjazdu w Warszawie

Zjazd Wyborczy do Rady Ajencji Żydowskiej rozpoczyna swe obrady dziś dnia 7 lipca w Sali Warszawskiej Rady Miejskiej, o godz. 4 popoł. Uprzednio już o godz. 3 zbiera się Komitet Organizacyjny Zjazdu, który poweźmie ostateczne uchwały co do szczegółów przeprowadzenia Zjazdu.

Zjazd — imieniem Komitetu Organizacyjnego — zagai Dr. Samuel Goldflam, po wyborze prezydjum zabierze głos **płk. H. Kish**, członek Egzekutywy Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej, który specjalnie na Zjazd przybywa do Warszawy. Płk. H. Kish był jednym z członków angielskiej delegacji na pary skiej konferencji pokojowej; przy tej okazji miał on możność prowadzenia pertraktacyj z delegatami Państwa Polskiego. Przez szereg lat Col. H. Kish kierował działalnością Egzekutywy Sjonistycznej w Jerozolimie, ostatnio zaś imieniem Organizacji Sjonistycznej prowadził pertraktacje z niesjonistami amerykańskimi w sprawie rozszerzenia Ajencji Żydowskiej. Płk. Kish wygłosi na Zjeździe referat w języku angielskim pt. **„Polityczne i gospodarcze zadania Ajencji Żydowskiej"**.

Po referacie płk. Kisha zabierze głos rab. Dr. L. Baeck. Dr. L. Baeck jest jednym z przywódców tzw. żydostwa liberalnego w Niemczech i jednym z 7-miu delegatów niemieckich do Rady Ajencji. Wybitny uczony filozof — Dr. Baeck zdobył sobie pozatem niezwykły rozgłos, jako wspaniały mówca. Referat jego śród inteligencji żydowskiej wywołał specjalne zainteresowanie.

Trzeci referat wygłosi adw. M. Eidelman, prezes Warsz. Stow. „Bnei Brith", który omówi stosunek żydostwa polskiego do Ajencji.

Po referatach obradować będzie komisja rezolucyj na zjazdu, która na Zjeździe wystąpi z odpowiedniemi rezolucjami oraz Komisja permanencyjna, która przygotuje wnioski w sprawie składu osobowego delegacji żydostwa polskiego Rady Ajencji.

Po zakończeniu swoich obrad Komisja zgłosi Zjazdowi odpowiednie wnioski — poczem nastąpi wybór delegatów do Rady Ajencji przez plenum Zjazdu, przemówienie reprezentanta Organizacji Sjonistycznej i zamknięcie Zjazdu.

Każdy z delegatów otrzyma egzemplarz niezmiernie ciekawego wydawnictwa, które ukazało się nakładem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu — zawierającego całokształt materjałów w sprawie rozszerzenia Ajencji Żydowskiej. Przewidziany jest w Zjeździe udział około 500 delegatów.

• • •

Jak wiadomo, zjazd warszawski wybierze 6 delegatów i 12 zastępców; Małopolska Wschodnia tegoż dnia wybierze 4 delegatów i 8 zastępców, a Małopolska Zachodnia i Śląsk na zjeździe zwołanem na dziś do Krakowa — 2 delegatów i 4 zastępców. Ogółem żydostwo polskie wybiera 12 delegatów niesjonistycznych i 24 zastępców. Ogólna zaś liczba niesjonistycznej „fifty" w Radzie Ajencji wynosi 110 mandatów — w tem Ameryka uzyskuje 44 mandaty.

Komunikat w sprawie wyborów na XVI. Kongres Sjonistyczny w okręgu bielskim

Dochodzą mnie słuchy, że niektóre jednostki frakcyj sjonistycznych utworzyły w Bielsku bezpodstawnie odrębną lokalną komisję wyborczą wbrew postanowieniom okręgowej komisji wyborczej w Bielsku i mimo zatwierdzenia przez główną komisję wyborczą uchwał okręgowej komisji wyborczej w Bielsku, tyczących się terminu wyborów w Bielsku. Wobec tego komunikuję, że głosy oddane w komisji lokalnej wyborczej nie wybranej i nie ustanowionej przez okręgową komisję wyborczą w Bielsku, będą unieważnione.

Dr Karol Lustbader,
przewodniczący głównej komisji wyborczej dla wyborów na XVI Kongres Sjonistyczny.

Z TEATRU I ESTRADY

— **DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA W KRAK. TEATRZE ŻYDOWSKIM W TYM SEZONIE.** Dziś, w niedzielę 3,30 pop. **po cenach zniżonych wystąpi Łódzki Żyd Teatr Kameralny „Ararat"** w świetnej Rewji Mieszanej, złożonej z 12 najlepszych szlagierów z obu programów

Dziś 8.30 wiecz. ostatnie przedstawienie, wesoła rewja pt. „Wszystko tańczy". Czysty dochód z tego przedstawienia przeznaczony na rzecz Stow. Żyd. Majstrów Krawieckich w Krakowie. Bilety od 10-tej rano przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę ostatnie przedstawienie sezonu, na którem zostanie odegrana sztuka Grzymały-Siedleckiego „Włamanie".

— **WYSTĘPY GOŚCINNE MOSKIEWSKIEGO TEATRU (STANISŁAWSKIEGO)** na krakowskiej scenie rozpoczną się jutro w poniedziałek 8 bm. komedją A. Ostrowskiego „Bieda nie hańba" w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8 wieczorem. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia wstęp na salę teatru bezwarunkowo będzie wzbroniony. Dla wygody publiczności nieznającej rosyjskiego języka, przy sprzedaży programów będą bezpłatnie wydawane streszczenia sztuki w polskim języku.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela pop.: „Wielka Rewja Mieszana".
Niedziela wiecz.: „Wszystko tańczy".

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Włamanie" (ostatnie przedstawienie w sezonie).
Poniedziałek: „Bieda nie hańba" (komedja A. Ostrowskiego).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Stać! Tu Eddie Polo!"
BAGATELA: Najpiękniejsza kobieta Paryża"
NOWOŚCI: „Tajny Kurjer" (Iwan Możuchin i Lil Dagover).
SZTUKA: „Janet szuka posady" i „Gra o kobietę"
WANDA: „Miłość w dyplomacji".
UCIECHA: „Romans hrabianki".

Cukier z powietrza
Oszust czy warjat?

W Paryżu toczył się niedawno bardzo ciekawy proces przeciwko Edwardowi Mahlerowi, wynalazcy sztucznego cukru. Ten to rzekomy chemik umiał osobę swoją otoczyć nimbem tajemnicy. Swego czasu puścił w obieg pogłoskę, że udało mu się wytworzyć z rtęci sztuczne złoto, ale później sam tym pogłoskom zaprzeczył, utrzymując, że nie jest alchemikiem, lecz udało mu się wytworzyć tzw. syntetyczny cukier. Produkcja tego sztucznego cukru miała być znacznie tańszą od produkcji naturalnego, dlatego znalazło się konsorcjum przemysłowców, którzy chcieli eksploatować ten wynalazek. Po długich rokowaniach wręczyli wynalazcy pół miljona franków, a ten miał w banku zdeponować w zamkniętej kopercie tajemnicę swego wynalazku. Okazało się później, że w zamkniętej kopercie była tylko biała niezapisana ćwiartka papieru. Rozumie się, że Mahlera aresztowano pod zarzutem oszustwa. Przed sądem stanął siwy starszy pan o nader sympatycznym wyglądzie i stanowczo zaprzeczył, by był oszustem. Udało mu się naprawdę wytworzyć sztuczny cukier, ale nie nadeszła jeszcze chwila do ogłoszenia tej tajemnicy.

Trybunał miał jednak poważne wątpliwości, czy oskarżony jest umysłowo normalnym człowiekiem i dlatego postanowiono oddać go opiece psychjatrów. Na razie proces odroczono aż do orzeczenia psychjatrów.

Sumienność i sprawność poczty angielskiej

„Daily Mail" podaje następujący ciekawy fakt, dowodzący sumienności brytyjskich urzędników pocztowych.

Z Lagos (Nigerja) był wysłany list, zaadresowany: G. E. Lewis and Son, 32, 33 Lower Loretay str., Established 75 Years. Nadawca podał numer i ulicę pomijając kraj i miejscowość, których prawdopodobnie sam nie wiedział, uzupełniając natomiast adres dopiskiem, iż firma dana egzystuje już 75 lat. — Pomimo tych niedokładności list w krótkim bardzo czasie był wręczony adresatowi w Mirmingtonie (w Anglji).

NA TRYBUNIE KONGRESOWEJ.

Rola XVI. Kongresu

O **każdym** Kongresie sjońskim mówi się, **ż będzie** lub był przełomowym tak dla ruchu **sjońskiego** jak i w historji narodu żydowskiego. Przypisywanie tak ważkich walorów **Kongresom** sjońskim wynika po części z subjektywnej oceny przyjaciół idei sjońskiej, **a po części** z tradycji, łączącej się z pierwszym i siódmym Kongresem. Na pierwszym **bowiem** Kongresie po raz pierwszy od lat **2000 wysunięto** kwestję żydowską na forum **światowe** już nie jako problem religijny, **lecz jako** problem polityczny. Na siódmym **zaś** Kongresie zbiorowy instynkt narodu odniósł walne zwycięstwo nad kompromisowemi tendencjami zwolenników Ugandy, ratując **tem** samem przed zatratą podstawowe **założenia** sjonistycznej ideologji.

Wyłączmy jednakowoż w naszym wypadku moment tradycji i zastanówmy się **sine ira et studio, bez przesady** i subjektywnej **wrażliwości nad** pytaniem, czy Kongres **XVI.** istotnie będzie przełomowem wydarzeniem w dziejach ruchu sjońskiego.

Za taką rolą XVI. Kongresu zdają się na pierwszy rzut oka przemawiać dwa momenta. Jeden — to przekonanie niektórych przyjaciół i nieprzyjaciół sjonizmu, wychodzących z założenia, iż z chwilą utworzenia Jewish Agency ruch sjoński dobiegł do mety. Jewish Agency przejmie w spuściznie wszelkie agendy sjonistycznych instytucji a temsamem XVI. Kongres, zamykający romantyczną epokę sjonistycznych wysiłków koło dzieła palestyńskiego, zasługuje na miano — przełomowego...

Otóż już z różnych stron wykazywano na łamach N. Dziennika iż tego rodzaju ocena wypadków, rozgrywających się obecnie na arenie sjonskiej, jest z gruntu fałszywa. Utworzenie bowiem Jewish Agency nie tylko nie likwiduje ruchu sjonskiego, lecz w wielkiej mierze sprowadza ruch ten na właściwe tory. Zwalniając go bowiem ze stałej dotychczasowej troski o środki dla sfinansowania dzieła palestyńskiego, przywraca mu tem samem dawną jego propagandystyczną siłę, przywraca dawne walory rozczynu fermentującego, budzącego, regenerującego.

Z drugiej zaś strony przypisuje się XVI. Kongresowi rolę decydującą, gdyż — jak wiadomo — powołać on ma do życia Jewish Agency. Otóż i w tym wypadku widzi się zjawiska nie we właściwem świetle. Jewish Agency jest już bowiem faktem. I to faktem tak bezapelacyjnie dokonanym, iż nawet rezonerzy z radykalnego i rewizjonistycznego obozu z tym n o w y m c z y n n i k i e m w r u c h u s j o ń s k i m już się pogodzili. Podkreślając świadomie, iż Jewish Agency będzie nowym czynnikiem w ruchu sjońskim, sądzimy iż w ten sposób najwłaściwiej określamy charakter tej instytucji i najbardziej objektywnie ujmujemy stosunek, w jakim Jewish Agency pozostawać będzie w najbliższej przyszłości do ruchu sjońskiego. Nie chcemy naturalnie tym razem dociekać, czy i o ile czynnik ten pozytywnie oddziaływać będzie na tempo wybudowy naszej siedziby narodowej. Uważamy jednakże za wskazane jeszcze raz stwierdzić, iż w danej sytuacji tak ruchu sjońskiego jak i odbudowy Palestyny wprowadzenie tego czynnika było koniecznością wynikającą logicznie z przesłanek chwili.

Powołanie więc do życia Jewish Agency nie likwiduje sjonizmu. Również przesadnem byłoby jednak przypuszczenie, iż Organizacja plus Jewish Agency rozwiążą za jednem ciągem ów zawikłany splot zagadnień łączących się z materjalną stroną palestyńskiego dzieła. Jewish Agency nie odegra — naszem zdaniem — tej wybitnej roli w odbudowie Palestyny, co do której — w wielkiej żyją obawie jej wrogowie śród samych sjonistów. Gdyby więc XVI. Kongres sjoński rzeczywiście miał decydujące słowo w kwestji przyjęcia lub odrzucenia paktu sjonistów z ludźmi Marshalla, to i w tym wypadku nie byłby z wyż podanych przyczyn wydarzeniem równającem się pod względem doniosłości czy to powołaniu do życia Żyd. Funduszu Narodowego, czy też wystąpieniu terytorjalistów z organizacji sjońskiej.

Kongres XVI. będzie miał — naszem zdaniem — jak wielu jego poprzedników, znaczenie demonstracyjne. Po pierwsze odbędzie się on w dwudziestopiątą rocznicę śmierci Herzla. Dwadzieścia pięć lat to w każdym razie dostateczny odstęp czasu, by właściwie ocenić i odpowiednio uczcić nieśmiertelny czyn genjalnego wodza. Po drugie — w dwuletniej pauzie między jednym Kongresem a drugim zbiera się taka mnogość spraw politycznej, gospodarczej i organizacyjnej natury, iż nawet już nie dwutygodniowa sesja, ale kilkumiesięcznna, żmudna, systematyczna i ciągła praca fachowców byłaby potrzebną, by się z temi wszystkiemi zagadnieniami uporać.



Czy oceniając w powyższy sposób rolę XVI. Kongresu sjońskiego pomniejszamy temsamem jego wagę i znaczenie? Naszem zdaniem, — nie! Patrząc bowiem trzezwo na rzeczywistość, nie oczekujemy po XVI. Kongresie ani nowych przełomowych haseł, ani porywających słów zbawczych, oświetlających błyskawicznie przyszłe nasze drogi, ani wreszcie nagłych, genjalnych. twórczych lub destruktywnych pociągnięć ze strony zwalczających się wzajemnie frakcji lub obozów. Jednem słowem: Kongres XVI. nie przyniesie nam żadnej senzacji. Będzie on Kongresem gorączkowej, wytężonej pracy, demonstracją woli narodu do przezwyciężenia trudności na drodze ku samostanowieniu, szesnastem z rzędu ogniwem owego łańcucha, którym historja odrodzeniowego ruchu żydowskiego stara się połączyć teraźniejszość z przyszłością.

Inż. B. Zimmermann

OSKAR BAUM. 2

Ofiary losu

(Ciąg dalszy).

— Jak ma się rzecz po śmierci? — zapytał Kurt Traumann katechety na godzinie religji, a wszystkie dzieci popatrzały zdziwione na chłopca, który odważył się w czasie wykładu księdza wstać i przerwać mu pytaniem. Każde inne dziecko dostałoby już za swoje, aby wiedziało, jak się ma zachować w takim wypadku, ale Kurt był notorycznym ulubieńcem katechety.

— Czy zaraz po śmierci dostaje się człowiek do piekła? — zapytał Kurt i patrzał pełen oczekiwania.

— Ależ do nieba przecież, dziecko!

— Tak, tak, myślę jednak, kiedy...

— Ależ zostawże te niemiłe obrazy, — powiedział katecheta, marszcząc czoło, bo zauważył, że Kurt nie miał otwartej książki w miejscu, o którem była mowa, ale tam, gdzie przedstawione były pstre obrazy piekła w krzyczących kolorach.

— Cóż to za osobliwy instynkt w tem dziecku? — myślał zaniepokojony ksiądz i postanowił zabrać chłopca znowu do siebie do domu, aby opowiedzieć mu jeszcze więcej o pięknych rzeczach niebiańskiego żywota na błogosławionych polach raju i pokazać mu przytem odpowiednie obrazki, które miały być również dostateczni pstre i kolorowe.

Kurt był tego dnia bardzo zdenerwowany i nieuważny w szkole, a ponieważ zdarzało się to coraz częściej u tego przedtem tak pilnego i ambitnego chłopca, uważał nauczyciel po szeregu bezowocnych napomnień, że należy ostrzej postąpić i postanowił zatrzymać chłopca za karę na godzinę po nauce. Jak to potem nauczyciel opowiedział, wpadło odrazu w oczy nienaturalne wrażenie, jakie u chłopca wywarła sama już zapowiedź kary. I już z tego można było wnosić o niezwykłych przejściach w duszy chłopca.

Oczy rozwarł szeroko i bojaźliwie skierował na nauczyciela. Zerwał się z miejsca, otworzył usta, nie wydobył jednak żadnego dźwięku, a spazmy bez płaczu wstrząsnęły jego ciałem. Daremnie usiłował nauczyciel uspokoić go i nakłonić do mówienia. — Wreszcie wyjąkał, aby nauczyciel zezwolił mu odsiedzieć karę innym razem. Matka jego jest chora, chętnie byłby już w domu. Był przytem bardzo zmieszany i zakłopotany.

Jakżeż żałował potem nauczyciel, przywołując na pamięć tę scenę, jakże żałował długiego, badawczego spojrzenia, z jakiem spoglądał na chłopca, niedowierzając mu.

Kurt był osobliwem dzieckiem. Zdjęła go groza, kiedy po gwałtownym pośpiechu i przepychaniu się przez ożywione w te dni przed Świętem Bożego Narodzenia przez ulice, bez tchu przyszedł do domu i zastał już światło na schodach. Jeszcze nigdy mu się coś takiego nie zdarzyło, kiedy wracał popołudniu ze szkoły. Nie myślał o tem, że może wskutek znacznych opadów śnieżnych zmierzch zapadł wcześniej. Światła gazowe przy zakrętach klatki schodowej wydały mu się jakby w dwuświetle ponurej jakiejś odświętności, jak osłonięte krepą latarnie uliczne niedawno w czasie pogrzebu burmistrza. Pełen trwogi czekał u drzwi, kiedy zadzwonił. Wydało mu się, że trwa wieki, zanim mu ktoś otworzył.

— Gdzie mama? — zapytał cicho, przestępując próg.

Służąca popatrzała nań osobliwie:

— Nie wolno mu teraz tam wejść, — powiedziała, — niech pójdzie do mnie do kuchni, mam mu coś opowiedzieć. Nie puszczała go, jakkolwiek bardzo się przeciw temu bronił i wciągnęła go ze sobą do kuchni.

— Był tu bocian, — opowiadała tajemniczym szeptem, — i mocno pokąsał mamę w nogę, dlatego nie może tam wejść teraz dziecko. Ale przyniósł martwego chłopczyka.

Kurt nie wierzył słowom dziewczyny. Zawsze zmyślała tak głupie historje, kiedy chciała go uspokoić. Wiedział, że matka była bardzo chora, ale nie zastanawiał się nad przyczyną i istotą choroby. Obawiał się tylko, że mogła umrzeć. Okrutnym szeregiem wyrazistych wyobrażeń prześladował go strach i wszystkie jego uczucia więził w bezbronnem napięciu.

Chciano zrazu przed matką zataić, że dziecko przyszło na świat martwe, ale nie udało się, bo zbyt silnie to przeczuwała. Chciała je widzieć. Groziła, że opuści łóżko i pójdzie po nie. Na widok dziecka ogarnęło ją dzikie, jakby obłędne wzburzenie. Uważała to za karę Bożą. Złorzeczyła sobie, małżonkowi i Bogu i nic nie mogło jej pocieszyć. Mocno przymykała wargi, kiedy jej chciano dać środki uspakajające i broniła się zrozpaczona, kiedy jej przemocą wstrzyknięto injekcję. Lekarz nie pojmował, skąd bierze tyle siły i doszedł do przekonania, że wiedza jego nie zda się tu na wiele.

(C. d. n.).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Odpowiedzialność kolei w ruchu międzynarodowym za bagaże uszkodzone lub uronione

W okresie wakacyjnym sprawa ta nabiera wielkiej aktualności.

Bezpośrednia wysyłka waliz i pakunków w ruchu międzynarodowym nie była dotąd dozwoloną, tak, że przy przejeździe z jednego do drugiego kraju kwity bagażowe musiały być odnawiane. — Dopiero na kongresie w Bernie państwa zawarły układ, uznający prawo bezpośredniego przejazdu i przewożenia bagaży pod wspólną odpowiedzialnością kolei. Przyjęto zasadę, że koleje odpowiadają za całość lub częściową utratę w międzyczasie od przyjęcia do chwili wydania bagażu, a również za opóźnioną dostawę tegoż.

Roszczenia z tytułu zaginięcia całości, częściowego zmniejszenia wagi lub uszkodzenia osądzają władze kolejowe według obowiązujących praw odszkodowania na linjach, po których bagaż był przewożony i strata została zauważona. Częściowe lub całkowite zwolnienie kolei z odpowiedzialności może być tylko uwzględnione, o ile zarząd udowodni, że szkoda, wynikła skutkiem siły wyższej, przez wadliwe opakowanie i o ileby udowodniono, że zawartość posyłki zaliczona jest do artykułów łatwopalnych i wzbronionych, a przy opóźnieniu dostawy, o ile kolej zdoła dowieść, że nie miała możności zaradzić lub przeciwdziałać opóźnieniu.

Jako walutę obrachunku i wypłat odszkodowań ustalono frank francuski.

Wysokość odszkodowania może być pożądana: a) o ile strata została stwierdzona w wysokości 20 fr. za każdy kg. wagi łącznie z opakowaniem; b) przy braku stanowczych dowodów po 10 fr. za każdy brakujący kg.; prócz tego obowiązuje kolej bonifikacja za zapłacone cło, koszty interwencji i poszukiwań; c) przy uszkodzeniu obowiązuje kolej zapłata w stosunku zmniejszenia wartości z zastrzeżeniem, że suma przyznana nie może przekraczać pełnej wartości. **Za opóźnienie dostawy kolej płaci po 0.10 fr.** od ogólnej surowej wagi, za każdą dobę opóźnienia, najwyżej jednak za czternaście dni. Przy udowodnieniu poniesienia poważnych strat materjalnych i na czasie obowiązuje poczwórna stawka. O ile dochodzenie udowodni opieszałość lub niedbalstwo, kolej nadto płaci podwójną sumę wartości bagażu. Do datkowe ubezpieczenie w prywatnej instytucji jest nadal dopuszczalne.

Odszkodowanie za towary i sprawa waluty: Do uznanych stawek wprowadzono następujące zmiany: Sprawę waluty wysunięto na pierwszy plan i dla uniknięcia sporów wprowadzono nadal walutę francuską. Zarządzono dodatkowo, że przy podzielnej opłacie przysługuje wysyłającemu prawo podania pewnej określonej sumy za zapłatę kosztów przewozu do granicy kraju wysyłającego albo do dalej odległej granicy z ustaloną stawką taryfową. Przy wysyłkach z opłaconą z góry frankaturą pobiera się podług stawki międzynarodowej komunikacji za całą drogę do miejsca przeznaczenia. **Zaliczenia** w walutach zagranicznych, które mają być wypłacone w kraju wysyłającym, obliczają się podług dziennego kursu. **Opakowanie i cechowanie towarów** obowiązany jest przeprowadzić wysyłający na każdej paczce z nazwą stacji odbiorczej. **Zwrot nadpłat mylnie pobranych** przysługuje wysyłającemu lub odbiorcy, zależnie kto za przewóz płacił. Uroszczenia należy skierować do stacji, która pobrała opłaty. Cesje na osoby trzecie, z zaświadczeniem należy dołączyć na oddzielnym arkuszu, wraz z listami przewozowemi i dowodami. Przedawnienia, o ile sprawy nie osądził sąd krajowy, lub nie nastąpił dobrowolny układ, następują po roku, a w specjalnych wypadkach, przewidzianych w art. 44, p. 3, po trzech latach. **St. Kr.**

—oSo—

Kalendarzyk podatkowy w lipcu

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu lipcu br. płatne są następujące podatki:

1) **do 15 lipca** — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m-cu czerwcu br., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) **do 15 lipca** — wpłata odroczonej zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za 1-y kwartał 1929 r. w wysokości 5 części kw. tegoż podatku, wymierzonego za r. 1927, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, a nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe;

3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-iu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości względnie rozłożonych na raty z terminem płatności w m-cu lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

Rynek wełniany

Sytucja rynkowa, o ile idzie o towary wełniane, nie uległa żadnej zmianie. Wpływ zamówień był normalny. Wywóz jednakowoż natrafiał nadal na duże trudności z uwagi na momenty ostrej walki konkurencyjnej obcych przemysłów z naszym. To też przemysł wełniany z okręgu bielsko-bialskiego, stwierdza nawet spadek 40 proc wartości eksportu towarów wełnianych w porównaniu z sytuacją w kwietniu. Nie można również zanotować żadnej poprawy pod względem ceny. W związku z rozpoczęciem dostaw dla sezonu zimowego, wzrósł nieco eksport towarów bawełnianych, sytuacja jednakowoż pozostała niewyjaśniona, co do właściwej tendencji rynkowej w obecnym czasie.

NOWE ZAKUPY SOWIECKIE W ŁODZI. W drugiej połowie lipca zamierzają przedstawiciele sowieckiej misji handlowej podjąć pertraktacje w sprawie poważniejszych zakupów manufaktury w Łodzi. W pierwszym rzędzie tranzakcje objąć mają bardzo znaczne ilości chustek.

Kryzys gospodarczy w Austrji

Wiedeń (CEPS). Sytuacja przemysłu austrjackiego, przeżywającego już od lat wielu ostry kryzys, nie doznała w czasach ostatnich żadnej zmiany na lepsze. O ile chodzi o stan bezrobocia w poszczególnych gałęziach przemysłu austrjackiego, to najgorsza sytuacja panuje niewątpliwie **w przemyśle włókienniczym.** Pozostaje to niewątpliwie w związku z powszechną depresją, jaką już od dłuższego czasu obserwować można w dziedzinie produkcji włókienniczej wszystkich niemal państw europejskich, ale faktem przytem jest, że ogólny ten spadek konjunktury najbardziej dał się we znaki przemysłowi tekstylnemu Austrji. Dużo mówi się w Austrji w czasach ostatnich o racjonalizacji przemysłu. Ale racjonalizacja taka, przynajmniej w swej fazie początkowej, związana by być musiała ze znacznemi wydatkami, a na te Austrja dzisiejsza, cierpiąca na chroniczny brak środków pieniężnych, stanowczo pozwolić sobie nie może. Możnaby było wprawdzie na cele racjonalizacji zaciągnąć większą pożyczkę zagraniczną, ale przemysł austrjacki już tak jest zadłużony, że nowe zobowiązania finansowe mogłyby jedynie pociągnąć za sobą dalsze jeszcze pogorszenie sytuacji finansowej.

Bardzo niepomyślne stosunki panują w austrjackim **przemyśle skórnym.** Popyt na wyroby skórzane stale spada, ceny ich natomiast podnosza się z miesiąca na miesiąc, co jeszcze bardziej utrudnia zbyt.

Przemysł drzewny, o ile chodzi o produkcję budulca, przeznaczonego dla kraju, rozwija się dość pomyślnie: natomiast z wielkiemi trudnościami walczyć muszą eksporterzy drzewa, którzy zwłaszcza w Niemczech nie mogą konkurować ze znacznie tańszem drzewem polskiem i rumuńskiem. Stosunkowo dobrze prosperował w roku ubiegłym w Austrji przemysł papierniczy i przemysł górniczo-hutniczy.

W związku z ogólnym kryzysem przemysłowym wzrosła w czasach ostatnich w Austrji dość znacznie ilość konkursów, przyczem, jak z biuletynu o stanie konjunktury wynika, najwięcej upadłości ogłoszono firmom włókienniczym. Biuletyn podkreśla, że **tegoroczna stagnacja gospodarcza w Austrji** jest daleko większa, niż w ostatnich dwóch latach poprzednich. Czy jesień przyniesie pod tym względem zmianę na lepsze, trudno przewidzieć, gdyż rozwój sytuacji gospodarczej Austrji zależny jest w wielkiej mierze od rozwoju wypadków na rynkach światowych.

Przegląd konjunktury gospodarczej w Czechosłowacji

Praga (CEPS). Wyjaśnianie się sytuacji na czesko słowackim froncie gospodarczym widoczne było w ciągu całego miesiąca maja, jak to stwierdza wydany w tych dniach przegląd konjunktury Banku Narodowego. Nie można mówić o powszechnym kryzysie, gdyż objawy kryzysowe obserwować można tylko w niektórych gałęziach przemysłu (cukrownictwo), podczas gdy w innych dziedzinach gospodarstwa narodowego sytuacja stale się polepsza. Pewne trudności natury przejściowej obserwować można było w miesiącu maju w handlu czeskosłowackim, czego wyrazem był wzrost konkursów na 54 (w maju roku ub. — 47). Ogółem w ciągu pierwszych pięciu miesięcy roku bieżącego zanotowano w Czechosłowacji 1.321 wypadków niewypłacalności wobec 1.182 — w tym samym okresie czasu roku ubiegłego.

W dziedzinie przemysłu największy spadek konjunktury wykazuje przemysł budowlany, co przypisać należy nadmiarowi wolnych mieszkań w większych miastach. Również w przemyśle szklanym i porcelanowym sytuacja uległa pewnej zmianie na gorsze. W przemyśle włókienniczym sytuacja bez zmiany. W dziedzinie transportu zaszła w okresie sprawozdawczym poprawa: do załadowania dostarczono w miesiącu tym 2.371 wagonów wobec 2.348 wagonów w tym samym okresie czasu roku ubiegłego. Pewien spadek obserwować można jednak w transporcie zagranicznym. Na jesień spodziewać się należy ogólnej poprawy sytuacji gospodarczej kraju, gdyż urodzaj tegoroczny zapowiada się naogół dobrze.

—o—

PODWYŻSZENIE ZASIŁKÓW I ZMNIEJSZENIE WKŁADEK. Min. Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. Skarbu wydał rozporządzenie, mocą którego wkładki ubezpieczeniowe na wypadek bezrobocia obniżone zostały o 10 proc. przy równoczesnem podwyższeniu o 10 proc. normy zasiłków dla bezrobotnych.

BADANIA GOSPODARKI M. ŁODZI. Do Łodzi przybyła specjalna komisja ministerjalna, celem zbadania gospodarki finansowej miasta. Pobyt komisji pozostaje w związku ze staraniami magistratu łódzkiego o pożyczkę w wysokości miljona dolarów i podobno jest wstępem do mianowania komisarza rządowego.

Komisja bada wszelkiego rodzaju umowy zawarte z przedsiębiorstwami, przedewszystkiem zaś umowę z jednym z największych przedsiębiorstw budowlanych H. Tyller oraz Krajowem Towarzystwem Budowlanem. Lustracja gospodarki miejskiej potrwa kilka dni, przyczem obejmuje ona również i działalność magistratu w zakresie prac przybudowie kanalizacji.

WYDATNE ZMNIEJSZENIE SIĘ PRZYWOZU TOWARÓW ZAGRANICZNYCH W CZERWCU. Wpływy celne w czerwcu br. z tytułu przywozu towarów zagranicznych przyniosły skarbowi 26,241,104,85, podczas gdy w maju b. r. dały zł. 29,860,588,64, w kwietniu zaś br. zł. 31,055,785,16.

KONFERENCJA W SPRAWIE UPORZĄDKOWANIA FINANSÓW MIAST POLSKICH. Związek Miast Polskich zwołuje na dzień 15-go września do Poznania konferencję w sprawie uporządkowania finansów komunalnych. Na konferencję przybyć mają delegaci 500 miast należących do Związku.

PRZEPISY APROWIZACYJNE. Nakładem Towarzystwa Polityki i Administracji Gospodarczej (Nowy Świat 69, tel. 127-31) wydane zostały „Przepisy z zakresu polityki aprowizacyjnej rządu", zebrane przez dr. Andrzeja Zawadzkiego. Przepisy zawierają zbiór ustaw, rozporządzeń i okólników z dziedziny aprowizacyjnej i są niezbędne dla każdej osoby, interesującej się temi zagadnieniami.

MIARY DŁUGOŚCI. Główny urząd miar i wag opracowuje projekt rozporządzenia w sprawie zniesienia w obrocie towarowym, używanej dotychczas niekiedy miary angielskiej długości, jarda. Zanim rozporządzenie to wprowadzone będzie w użycie, urząd postanowił przyzwyczaić ogół do zamiany jednej miary długości na drugą i wydał tabelę zamiany jarda na metry.

POWRÓT DYREKTORA NACZELNEGO GENERAL MOTORS W POLSCE ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Onegdaj powrócił do Warszawy p. W. L. Pawłowski, Dyrektor Naczelny General Motors w Polsce, po przeszło dwumiesięcznej nieobecności. Dyrektor Pawłowski bawił w Shawnee -on- Delaware, Pensylwanja, w Stanach Zjednoczonych na konferencji Dyrektorów Naczelnych i Regjonalnych zamorskich placówek General Motors Corporation.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM osiągnął w m. maju niebywałe rozmiary. Ogółem w miesiącu tym wpłynęło do portu 152 statki o łącznej pojemności 147,082 tonn rej netto, przywożąc 44,865 tonn ładunku i 509 pasażerów. W tym samym czasie wyszło z portu 149 statków o łącznej pojemności 133,410 tonn rej netto, wywożąc 242, 594 tonn ładunku, oraz 1,836 pasażerów.

Pos. Dr. Leon Reich - jubilatem

W dniu dzisiejszym obchodzi 50-lecie urodzin Dr. Leon Reich, prezes Egzekutywy Organizacji sjonistycznej Wschodniej Małopolski, poseł m. Lwowa, jeden z najwybitniejszych przywódców sjonizmu i żydostwa polskiego. Dr. Leon Reich poświęcił całą swą bujną indywidualność, całą swą szlachetną ambicję pracy sjonistycznej na terenie Wschodniej Małopolski, gdzie dzięki swym niepospolitym zdolnościom wysunął się jeszcze w młodym stosunkowo wieku na czoło naszego ruchu, dzierżąc przez długie lata owocnie kierownictwo partji sjonistycznej na tym terenie. Działalność Dr. Reicha jako zastępcy parlamentarnego żydostwa jest również powszechnie znana.

W dniu jubileuszu zasłużonego działacza, ktorego pismo nasze ma zaszczyt zaliczać do swych współpracowników, dołączamy i nasz głos do chóru serdecznych życzeń, jakie młody jubilat otrzyma ze wszystkich stron: ad multos annos.

Poseł Dr Thon przesyła za naszem pośrednictwem swemu młodszemu towarzyszowi i druhowi jaknajserdeczniejsze życzenia dalszych długich lat owocnej pracy.

* * *

Poniżej udzielamy głosu tow. Drowi Leonowi Rosenkranzowi ze Lwowa, jednemu z najbliższych przyjaciół Dra Reicha, który jak wierny palatyn od wielu lat jest towarzyszem jego pracy. Uwagi Dra Rosenkranza stanowią miarę popularności i sympatji, jaką dzisiejszy nasz jubilat cieszy się na swym terenie działania.

Dr LEON ROSENKRANZ

Dr. Leon Reich

Z okazji 50-lecia urodzin

Gdy się potrąci o strunę młodości, przekrada się do nas początkowo zwolna i nieuchwytnie, a następnie coraz mocniej i potężniej, echo dawnych snów i marzeń, spowitych srebrzystą pajęczyną wspomnień i nadziei. Rychło jesteśmy w bajkowej krainie, gdzie wszechmocna czarodziejka, fantazja, roztacza urocze obrazy. Wszystko to rozpromienia różawym blaskiem wschodzące słońce, wiew wiosny jest zwiastunem budzących się sił, rodzicem głębokich oczekiwań czarownych spodziewań. Dusze młode stykają się swemi szczytami szlachetnych porywów, a nieskalane serca drgają w takt podniosłej muzyki idealizmu.

I danem nam było przeżyć młodość podwójną, gdyż wiosna życia naszego była wiosną naszego ruchu. Szumnie zwaliśmy się partją, a choć nasze wpływy polityczne chwilowo były słabe, tworzyliśmy niezniszczalne walory idealizmu, podwaliny ruchu odrodzenia narodowego.

Złotousty Stand porywał masy wartkiemi strumieniami swej wymowy, z fanatyzmem prorokа głosił objawienia nowej religji renesansu żydowskiego. Zipper, Malz karcił i wyszydzał niemiłosiernie wady i błędy rozkładającej się asymilacji, a Korkisi uczyli społecznego traktowania sprawy. W szeregi młodzieży wpajał kult historji i filozofji Salomon Schiller, z łatwością rozwiązujący najzawilsze problemy filozofji kantowskiej, a stojący bezradny jak dziecko wobec najdrobniejszej kwestji życiowej. A nad nimi unosiła się postać wielkiego wodza, który żył i działał, w oczach naszych rósł i potężniał w olbrzyma.

Ludzie ci, różni z usposobienia i temperamen tu, zgodni jednak byli w nieokiełzanem ukochaniu swego narodu, owiani bezgraniczną wiarą w nieśmiertelność głoszonej idei. Wielcy i twórczy w pracy ideowej, nie umieli się wziąć za bary z życiem realnem i każdy z nich uległ przeciwnościom losu.

Najmłodszy wśród nich Reich wniósł w grono to czynnik nowy — humor, pogodę umysłu, potwierdzanie życia i nienasyconą żądzę dorównania wszystkim, ba — ich przewyższenia.

Podziwiał retorykę Standa, ale nie chciał mu ustąpić miejsca, jako mowca i doprowadził do tego, że dzisiaj opanowuje masy wszechwładnie i doprowadza je do zenitu entuzjazmu. Korzył się przed niezłomną energją Zippera, który w pracy agitacyjnej objeżdżał kraj cały, i idąc w jego ślady, nie zaniedbał żadnej działalności agitacyjnej, żadnej placówki partyjnej, aby i w tym kierunku uzyskać rekord. Zachwycał się Reich razem z nami siłą satyry Malza, aby wsławić się również jako pierwszorzędny polemista i do krwi raniący satyryk. Uchylał czoła przed wiedzą Korkisa, a i w tym kierunku usiłował kilkuletniemi studjami w Paryżu nadążyć. I tak stał się Reich panem słowa i pióra. A skoro tamci życie swe złożyli w ofierze idei, on również całe swoje ja dał na usługi partji.

A przytem wszystkiem nie chciał ulec walce życiowej, jak tamci, lecz życie opanował. Niejednokrotnie też mówi się między nami o szczęśliwej gwieździe, która mu przewodzi. I że powodzenie jest stałym towarzyszem jego życia.

Ale stojący blisko Reicha wiedzą, że nadzieje śmiałe i buńczuczne nurtowały w jego duszy od pierwszej młodości, że stale pracował i pracuje nad ich urzeczywistnieniem, i że — nie zważając na nastręczające się przeszkody — umie dojść do zamierzonego celu. Bronią jego, to siła woli, energja i — niespożyty humor. Najlepiej uchwycił tę swoją siłę sam Reich w liście pisanym do mnie z Paryża w r. 1909. Pisze, że przeżywa również czasami dnie sentymentalne, ale „niemniej nie lubię ich. Elementem moim jest swoboda i humor i one tylko dodają mi tej jasności myślenia i tej pewności siebie, które — wydaje mi się — mnie cechują, i które — czuję to — poprowadzą mnie ku szczytom".

Wierzę niezbicie, że pogoda umysłu Reicha jest niewyczerpaną i dlatego wierzę, że szczęśliwa gwiazda jego życia i nadal go nie opuści.

A chociaż młodość nasza przeszła, to danem jest nam przeżywać nową wiosnę, wiosnę pracy palestyńskiej. Przy robocie jest nietylko fantazja, lecz pracowite ręce naszych chaluców.

Z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie

Odbyte w dniu 29 czerwca b. r. Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, przy udziale Delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, po przeprowadzeniu szczegółowej rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału Kierującego Zakładu w r. 1928 i sprawozdaniu rewizorów z zamknięć rachunkowych, — udzieliło Zarządowi Zakładu absolutorjum z czynności i rachunków.

Walne Zgromadzenie zwróciło się z apelem do Zarządu, by wyasygnował kwotę 3.000 Zł. dla umożliwienia w celach dydaktycznych kilku urzędnikom Zakładu zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu i zbadania organizacji pracy w istniejących tam pokrewnych instytucjach.

Dalej dokonano wyboru specjalnej Komisji, która wspólnie z Zarządem ma rozpatrzeć te postanowienia ustawy pensyjnej, które wymagają zmiany lub uzupełnień, oraz opracować i przedłożyć Związkowi Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych odpowiedni memorjał, celem podjęcia kroków u kompetentnych Władz w kierunku możliwie najrychlejszego znowelizowania odnośnych postanowień ustawy.

W końcu uchwalono dla Zarządu wytyczne, dotyczące lokaty funduszów Zakładu i dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu.

Rozmaitości sportowe

O OSTATNICH MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH W WARSZAWIE I SUKCESACH SCHREIBMANNA pisze Przegląd Sportowy: „Jedynym naprawdę jasnym punktem zawodów był rewelacyjny postęp Schreibmanna. Zawodnik ten, który rok temu zaledwie wydostawał się z szeregów drugiej klasy, dziś okazuje się bezkonkurencyjnym w Warszawie na 50, 100, 200 i 400 m i zapewne będzie nim i na 1500 m. Pozatem wydaje się, że do 200 m włącznie dziś nie dałby sobie rady z nim nawet Kot ze Lwowa. Schreibmann jest pierwszym w Polsce zawodnikiem który posiada prawdziwy sprint.

LEWINÓWNA (MAKKABI, WILNO) zdobyła znowu nowy rekord lekkoatletyczny okręgu wileńskiego, uzyskując w trójboju 103 pkt.

ADAMCZAK z Warty Poznańskiej poprawił w Budapeszcie rekord polski w skoku o tyczce na 3.62 m.

PRZERWANIE NA 1 ROK MISTRZOSTW PILKARSKICH projektuje się w okręgu lwowskim celem spokojnego wyszkolenia narybku.

ZPTK ZDYSKWALIFIKOWAŁ KOLARZY łódzkich Pusza, Zyberta, Einbrota i Braunera aż do odwołania za tzw. strajk włoski na ostatnich kolarskich mistrzostwach Polski w Warszawie, w których z powodu dopuszczenia do startu polskiego paryżanina Szamoty wycofali się z zawodów. Nadto zawiesił na czas nieograniczony byłego mistrza Turowskiego za niesportową walkę z Szamotą.

TERSTYAŃSKI, jeden z najznakomitszych szermierzy świata, zmarł w Budapeszcie skutkiem wypadku motocyklowego. Celem jego uratowania zgłosiło się do transfuzji krwi kilkunastu sportowców, co świadczy o wielkiej popularności zmarłego mistrza.

ANDERSON Szwecja ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 30 km w czasie 1 g 46 m 03 s.

TURNIEJ WE WIMBLEDONIE przyniósł już w pierwszych rozgrywkach eliminacyjnych wiele sensacyj. Światowe rakiety Hunter, Brugnon, Morpurgo zostały wyeliminowane przez Anglików, wśród których odznaczyli się rewelacyjnie Austin i Sharpe. Atoli największą atrakcją jest znowu Tilden, który wykazał ponownie swą królewską formę i uważany jest za faworyta, z którym ciężki orzech będzie miał Cochet. Do ćwierćfinałów doszli Tilden, Cochet, Borotra, Lott, Landry, Kehrling, Austin i Timmer. Oczywiście Helen Wils gładko bije, jak chce wszystkie swoje konkurentki.

PLATTKO, znakomity bramkarz węgierski, grywający od lat w Barcelonie hiszpańskiej, przenosi się do Meksyku.

REWELACJĄ ATLETYKI ŚWIATOWEJ w biegach średnich jest Włoch Tavernari, który poprawił trudny rekord światowy na 500 mtr.

MŁODZIUTKA HOLENDERKA BRAUN przepłynęła 300 mtr w czasie 4 m 10 s nowego rekordu światowego.

ANGLJA nie przyjmuje do FIF'y.

URUGWAJ buduje w Montevideo 26-piętrowy hotel dla zagranicznych footbalistów, biorących udział w mistrzostwach świata, których organizację przyznano obecnemu mistrzowi olimpijskiemu.

Sytuacja gospodarcza w czerwcu br.

(Na podstawie sprawozdania Izby Przem.- Handl. w Poznaniu.).

Sytuacja w czerwcu się nie poprawiła. Odnosi się wrażenie, że depresja będzie dość długotrwałą. Trudności pod względem płatności pozostały te same. Weksle, o ile nie dopuszcza się ich do protestu, płaci się najczęściej na drugi dzień. Protestów notuje się stosunkowo mało w branży spożywczej. W przemyśle maszyn rolniczych czerwiec przyniósł pewną poprawę co do płatności dawniejszych zobowiązań.

Za jedną z wielkich bolączek uważają sfery gospodarcze sprawę skarg z weksli protestowanych, czekających bardzo długo swej kolei z powodu przeciążenia sądów. Następnie wyroki również bardzo długo pozostają u komorników bez załatwienia, gdyż i komornicy obciążeni są sprawami egzekucyjnemi. Z tego powodu uzyskanie gotówki ze skargi wekslowej trwa przeciętnie około roku, co pewność względnie znaczenie weksla, jako takiego, czyni iluzorycznem.

W różnych gałęziach tzw. sezon ogórkowy daje się odczuć w poważnej mierze już w czerwcu, aczkolwiek zazwyczaj dopiero lipiec wykazuje znaczniejsze zmniejszenie się obrotów. Pogorszenie się sytuacji pod względem produkcji i zatrudnienia nastąpiło nawet w przemyśle mebli typu średniego, który w ciągu długiego szeregu miesięcy był w całej pełni zatrudniony i co miesiąc podnosił liczbę robotników. Osłabienie ruchu znajduje się w ścisłym związku z zakończeniem prac dla Powszechnej Wystawy Krajowej, co doprowadziło do zwolnienia mniej lub więcej znacznej liczby robotników w różnych gałęziach, m. in. też we wspomnianej branży meblowej. Ruch osłabł również w handlu samochodami. Natomiast pewne ożywienie zaznacza się w przemyśle maszyn rolniczych a przedewszystkiem w przemyśle czekoladowym.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

MAKS BROD.

Smierć kobiecości w literaturze

Najnowsza literatura coraz wyraźniej nabiera twardych zimnych, rysów. Zupełnie podobnie, jak nowoczesna muzyka brzmi antyromantycznie, antysentymentalnie. O miłości nie wolno ani mówić, ani śpiewać. Nie daje się to pogodzić z „rzeczowością", najwyższym postulatem doby współczesnej. Czasy od początku XIX. stulecia kształtują się twardo i maszynowo, w każdym razie z coraz większą wyrazistościa. Poezja zajęła jednak stanowisko opozycyjne. Flaubert znał dobrze bezlitosną trzeźwość mechanizacji naszej epoki, jednakże jego bohaterowie (Madame Bovary jak również sentymentalny Frederick) marnieją, ponieważ nie mogą się zastosować do tej mechanizacji. Taka była w swej istocie podstawowa linja poezji w ostatnich dziesiątkach lat. W tajemnicy poeta pozostawał wrogiem rozwoju epoki, wrogiem amerykanizacji. Problem staje się na nowo aktualny: czy nowi poeci poddali się, czy zaprzestali walki w imieniu ducha, czy trzeźwe czasy odniosły ostateczne zwycięstwo obecnie nad wszystkiemi protestami?

Miłość, tęsknota miłosna uchodziła dotychczas za wgląd w głębszy sens istnienia, namiętność do kobiety rozświetlała czarownie te stosunki, które jedynie sprzeciwiały się tępemu sensowi stosunków pomiędzy ludźmi dnia codziennego. (To, co jest tu powiedziane o miłości, dotyczy także każdego innego szlachetnego odruchu serca, wybiegającego poza codzienność).

Młode pokolenie przyniosło z wojny całkowicie brak zaufania do wszystkiego co jest odruchem serca. Za iluż sprawami, które wydawały się szlachetnemi namiętnościami, za jakże pięknemi barwami patrjotyzmu, rozpędami narodowemi i erotycznemi... nie znajdowano nic innego jak frazes, ba, znacznie coś gorszego niż frazes: najniższe interesy paskarzy wojennych i politykujących kapitalistów! To też jest w najwyższem stopniu słuszne i zdrowe, jeśli przeżyło się wraz z Remarque'em i Glaeserem to, że wszystko da się sprowadzić do prostego wyścigu śmiertelnego strachu i pieczeni gęsiej — jeśli przeżyło się taką nędzę i nigdy niezapomniane poniżenia kreatury ludzkiej, wtedy ma się całkowite prawo wszystko uważać za szwindel — za wyjątkiem instynktu, który każe na przyszłość uchronić ludzkość przed tego rodzaju okropnościami.

W tej, do elementarnej defensywy uproszczonej, sytnacji, w rzeczywistości niema nic do gadania miłość, kobieta, serce i dusza. Młodzież ta jedynie broni się; przeżycia serca były zawsze pochodami zdobywczemi w nieznane kraje — a więc w myśl dzisiejszych autorów luksusem, odstępstwem od istotniejszego celu.

Młodzi autorzy widzą jedynie codzienność dokument, fotografję, reportaż, rzeczowość, poza któremi niema nic do zdobycia. Religijne wskazania jakiego rodzaju wydają się im iluzją, (To jest wyraźne odstępstwo „nowej rzeczowości" od starszego realizmu, a więc np. od Gerharta Hauptmanna). Nowocześni autorzy niczego się tak nie boją, jak złudzeń. Przez iluzje zostaliśmy porwani do wojny. Prawem wydaje się nie aprobata rzeczywistości, lecz spostrzeganie jej w całej obskurności i niemoralności. Od codzienności, która uważana jest za jedyną rzeczywistość, poza którą niema nic bardziej rzeczywistego, dobrotliwszego, kochającego (kobiecego), można się odseparować jedynie za pomocą cynizmu i ironji. To też ironja staje się jedynym środkiem artystycznym młodego pokolenia. Zarówno w poezji, jak w muzyce.

* * *

Trzy wielkie sukcesy ostatniego berlińskiego sezonu teatralnego wyraźnie wskazują na ten kierunek: „Opera za trzy grosze", „Przestępcy" i „Rywale". O „wykluczeniu miłości" nie można sobie zdobyć dokładniejszego pojęcia, jak gdy się pozwoli nad sobą eksplodować w teatrze „In der Königgrätzerstrasze" amerykańskiej sztuce wojennej w opracowaniu Zuckmayera. Dwóch mężczyzn walczy na etapie o względy córki szynkarza. Jeśli jeden pójdzie na front, będzie należała do drugiego. Obaj są na miejscu i biją się o nią. Kobieta, jako przedmiot użytkowania, jako kawał ciepła i powietrza, bez najlżejszego pozoru wewnętrznego związania. Jak bezwartościową jest ona w istocie dla obu mężczyzn, wskazuje scena końcowa: obaj muszą iść na front i w tej samej chwili ta kobieta jest dla nich niczem, nie widzą jej już więcej, apel koleżeństwa zwycięża całą rywalizację, ramię przy ramieniu maszerują ci dwaj samcy, którzy na nowo stali się mężczyznami, do okopów.

Wprawdzie w poprzednim akcie pokazane zostały wszystkie okropności okopów z całą wnikliwością piscatorską. (Nigdy przedtem nie podniosła się sztuka reżyserska Piscatora do wyżyn takiej prostoty i skończoności działania wrażeniowego; jako dzieło reżyserskie jest to klasyczne dzieło.) Słyszy się gwizd zbliżających się granatów, płytę gramofonową i megafon, hałaśliwa muzyka wszelkiego rodzaju pada na mózg, rytmicznie rozczłonkowany strach płynie do punktów szczytowych, których wprost fizycznie już nie można znieść, szybkość następowania po siebie straszliwych scen wzmaga się, wyje wiatr ognia zaporowego, schrony drżą, na prawo zawala się okop, w środku jęczy umierający, nawet sam komendant krzyczy: „Nigdy więcej wojny!" — wszystko to ma gojącą tendencję odstraszenia. Jednak jeśli chodzi o ideę? Nic. Dwóch niezwykle męskich oficerów, którzy awanturują się o kobietę; męskich jeśli pod tem słowem rozumiemy przekleństwa, picie, grę w karty, żarcie, pchanie, boksowonie, wymierzanie policzków, A cień sympatji pada na tych dwóch dopiero wtedy, gdy porzucają kobietę dla frontu. Czy jednak w tym momencie nie brzmi (przeciwieństwa stykają się) stara, w najwyższym stopniu szkodliwa, idealistyczna nuta, coś z najdalszej odległości w tym rodzaju: W polu jest się jeszcze coś wartym... hej, towarzysze, na koń, na koń!"

I właśnie to jest przyczyną, dla której piszę moje uwagi. Styl rzeczowości, braku serca, osiągnął swą niebezpieczną granicę. Stoi on w obliczu zmiany kierunku, osiągnięcia czegoś wręcz przeciwnego niż to, do czego dążył. Żegluje, wyminąwszy wszystkie złudzenia, do nowej i o wiele gorszej iluzji: do apoteozy surowego zwierzęcego człowieka.

Serce i tęsknota zostały usunięte. Cóż pozostaje? Zwierzę! („Opera za trzy grosze" i „Przestępcy" wskazują na ten sam ostateczny cel, choć może nie w tak jaskrawy sposób.) Należałoby poważnie rzucić pytanie: Kto jest bardziej winien wojnie: Czy ów typ ludzki, który ukrywa swe ordynarne myśl pod frazesami iluzji o społeczności, nowych czasach, miłości ojczyzny (w stylu starego romantycznego idealizmu) i dziś jeszcze ukrywa (częściowo również przed samym sobą); czy owe wesołe chłopaki w rodzaju „Rywali" Zuckmayera, którzy wypowiadając serdeczne dowcipy, ładują rewolwery i uważają ofiarę ludzką za najbardziej przekonywujący argument.

Można to również tak sformułować: Czy wojna rzeczywiście powstała wskutek nadmiaru serca i miłości, tak że trzeba podrastającej młodzieży siłą wyrwać z głów te romantyczne utensylja? Czy nie dałoby się przeciwnie, zapomocą prawdziwej miłości i braterstwa, których karykatura coprawda w oszołomieniu nacjonalistycznem w najniebezpieczniejszy sposób działają prowokująco na wojnę, czy nie dałoby się przytłumić wszystkie te wstrętne walki nagich egoistycznych interesów, które okrasza się nazwą walki o wyższe dobra ludzkości?

Zdecydowany ironista dzisiejszy wtrąci, że właśnie w rzeczywistości niema tej prawdziwej miłości ludzkości, tej kobiety do której się tęskni, że wytępiona jest iluzja romantyczna — że poeta ma jedynie pokazywać straszliwie bezlitosną rzeczywistość.

Nie odpowiem na to analogją starego bon mot: „Gdyby nie było Boga, to należałoby go wynaleźć!". To osławione zdanie nigdy nie wydawało mi się zbyt mądrem. Gdyż wynaleziony Bóg nie jest żadnym Bogiem.

Inaczej odpowiem ironiście: Bądź pan cyniczny, ile się panu podoba, ale nie bądź pan przytem tak pewnym siebie. Pozostaw pan „miłość" przynajmniej, jako otwarty problem. Czem więcej, niż bolesnym problemem, wciąż na nowo boleśnie przeżywanym, nie jest ona również i dla mnie. Brak problemów jest właściwie tem, co mam do zarzucenia „rzeczowym" autorom; nie rzeczowość, nie miłość prawdy, które muszą być miłe mnie, uczniowi Flauberta, jako metoda i istota sztuki. Co się dzieje przy tym braku problemów, wskazuje właśnie z przerażającą jednoznacznością sprawa „Rywali". Rysuje się objektywnie koszmary wojny, rysuje się wojnę, jako nieludzką okropność, jak zresztą jest w istocie, ale w tem świadomie nieludzkiem bezlitosnem przedstawianiu sprawy ukazuje się na samym końcu demonicznym rzutem, dla samych autorów napewno niepożądana i przykra, wojna w postaci osławionej „oczyszczającej kąpieli stalowej". Tak długo zwalczano romantyzm wszelkiej nawet głęboko uzasadnionej tradycji, aż spotkano się z nią z krańcowo przeciwnego jej bieguna. Kto pod innymi kopie ideologją, ten sam w nią wpada.

ROMAN BRANDSTAETTER.

Z „Sonetów"

W każdej chwili żywota umierając zwolna,
krew przelewam w te słowa, strugami ciemnemi;
nie mogąc ukojenia odnaleźć na ziemi
śpiewam, ja — pył kosmiczny i glina padolna.

Smagany groźnym losem, jak krzewina polna,
pogodnych szukam niebios oczyma łzawemi
wśród stroi, które się burzą wichrami chmurnemi,
w pieśni, która ból tylko jest wyśpiewać zdolna.

Pieśni, w tobie, co pachniesz, jak laurowe wieńce,
tylko trosk gorzkich znajdę rozkwitłe kaczeńce
i gwiazdy, przypomnienie bezgwiezdnej ciemności,

bo chcąc być święta, musisz w mrokach ludzkiej doli
przetrawić boleść znowu wspomnieniem, co boli
więcej, niż sama męka przeżyta w przeszłości.

Jubileuszowy tom „Hatkufy“

II. Część naukowa i publicystyczna*)

II. Część naukowa i publicystyczna).

Naukowy dział ostatniej „Hatkufy“ przedstawia się wcale imponująco, chociaż posiada pewne wady, których należałoby, — mojem niemiarodajnem zdaniem, — w następnych tomach uniknąć. Zwłaszcza, że pierwsze tomy „Hatkufy“ (za czasów Fryszmana) tych wad nie posiadały, chociaż warunki pracy wtedy były o wiele gorsze, niż dziś.

Pierwszą wadą jest to, że tom niniejszy nie zawiera ani jednej całej pracy: pięć dokończeń i dwa początki. To nie powinno być. Niech sobie dzienniki łowią czytelników zapomocą „dalszych ciągów“; organ, którego każdy tom obejmuje 500—700 stron wielkiego formatu, może i musi sobie pozwolić na dawanie rzeczy całych; zwłaszcza, że organ ten wychodzi w najlepszym wypadku raz na kilka miesięcy. Drobienie zabija dzieła. Czy każdy tom musi koniecznie zawierać 7 prac naukowych? Nie wystarczy trzy, dwie, czy nawet jedna, — ale za to całe?

Drugi zarzut, jaki chcę podnieść, podlega już dyskusji. Co do wyboru prac naukowych w „Hatkufie“, nie widzę w ostatnich tomach żadnego kryterjum. Ogłasza się wszystko, co uczeni o głośnem nazwisku przysyłają. Kierującej ręki nie widzę!

Tymczasem takie kryterjum kiedyś u nas istniało. Achad-Haam wprowadził je w „Hasziloachu“. (P. np. list A. Haama do lektora Friedmanna, listy A. Haama t. I., str. 33), a Fryszman realizował je w pierwszych tomach „Hatkufy“. W organie, przeznaczonym dla szerokiej publiczności, — a takim jest „Hatkufa“, — niema miejsca na specjalne badania naukowe. Jeżeli wielcy uczeni chcą się na tem forum zetknąć z ludem, powinni oni podawać rezultaty swych badań w formie ogólnej, popularnej i zajmującej. Dla swych prawdziwie twórczych poczynań muszą oni sobie znaleźć inną trybunę.

Na obronę redakcji „Hatkufy“ możnaby przytoczyć że takiej trybuny u nas niestety obecnie niema. Ale zdaje mi się, że ta okoliczność nie usprawiedliwia redakcji. Uważam, że rozprawy specjalne tego rodzaju, co prace Herszberga i Horodeckiego w niniejszym tomie, nie mają miejsca w „Hatkufie“.

Teka pośmiertna **Dra J. L. Kacenelsona** wydaje się istotnie niewyczerpaną. Pierwszy tom „Hatkufy“ został zainaugurowany niedokończoną powieścią z tej teki, — 25-ty tom obejmuje drugą połowę rozprawy tegoż autora „Religja i polityka w historji dawnych Hebrajczyków“ (56 stronic!). Jest to nie tyle rozprawa naukowa, ile obywatelska („baalebatisz“) pogadanka prawdziwego „talmid-chachama“ na tematy biblijne. Są tu częste — bardziej i mniej uzasadnione, — wycieczki polemiczne przeciw oficjalnej krytyce biblijnej; są głębokie i płytkie próby dowcipnego komentowania wątpliwych tekstów. Autor doprowadza swą rozprawę do czasu powrotu z niewoli babilońskiej. — Kacenelson ma tak miły i tak prawdziwie żydowski sposób wykładania że chętnie go słuchamy nawet wówczas, kiedy zbacza z toru prawdziwej naukowości.

Na inny zupełnie ton jest nastrojona rozprawa **DRA Arona Kaminki** o księdze Jeremjasza. Autor podejmuje się obrony pozycji, która w nauce już od stu lat jest uważana za straconą. Chce udowodnić, że cała księga Jeremjasza (oprócz kilku interpelowanych wyrazów w drugiej części) pochodzi od jednego autora. Już Abraham Ibn-Ezra (XII. wiek) zaczepił jednolitość tej księgi; Spinoza potwierdził tezę o dwóch Jeremjaszach; dzisiejsza zaś nauka uważa istnienie trzech Jeremjaszów, nadto zaś licznych rozdziałów pochodzących od innych autorów, — za niezbity pewnik. Nie odstrasza to wzytko Kaminki, który przytacza olbrzymi aparat naukowy na udowodnienie, że cała księga jego ułożona według jednolitego planu, pisana jednolitym językiem i t. d., tak, że pochodzenie całej księgi od jednego autora stoi dla niego ponad wszelką wątpliwością.

Rozprawa **A. S. Herszberga** „O hebrajskich imionach własnych za dawnych czasów“ omawia w niniejszym tomie imiona własne, jakie są zaświadczone w źródłach od niewoli babilońskiej aż pod koniec epoki talmudycznej. Temat nie jest absolutnie nowy; o imionach żydowskich ogłosił już Leopold Zunz specjalną rozprawę w r. 1837, („Namen der Juden“), a potem nauka nieraz wracała do tego tematu. Ale rozprawa Zunza była w pewnej mierze tendencyjna (walka emancypacji o uzyskanie dla Żydów prawa nadania sobie imion pochodzenia europejskiego; nadto przybył w międzyczasie materjał źródłowy. Herzberg, — jeden z najpoważniejszych dziś archeologów żydowskich, — wyzyskuje sumiennie materjał naukowy i oświetla krytycznie genezę poszczególnych imion, oraz występującą w pewnych okresach historji tendencję do nadawania imion obcych, — zwłaszcza aramejskich i greckich.

Dr. S. A. Horodecki kończy swą monografję „Sto lat askezy“ (trzy generacje rodziny Horowitzów) — biografją Sabataja Szeftla Horowitza (1590—1660), syna Jezajasza, który był po kolei kaznodzieją w Pradze i rabinem w Fürth, we Frankfurcie nad Menem, w Poznaniu i we Wiedniu. Na czas jego pobytu w Poznaniu przypadła rzeź Chmielnickiego; R. Szeftel ułożył modlitwę za dusze męczenników, którą gdzieniegdzie do dziś odmawia się w dzień 20 siwan. Horodecki podaje w zarysach treść nauk moralnych, wyłożonych przez R. Szeftla w jego traktacie „Wawe haamudim“ i w jego „Testamencie“.

Dr. Majer Bałaban ogłasza po hebrajsku swoje studjum o „Karaitach w Polsce“, które swego czasu już było ogłoszone po polsku w „Nowem Życiu“ (1924). Tom niniejszy obejmuje dzieje gmin karaickich w Łucku i Trokach.

Dr. Szymon Rawidowicz z okazji 200-lecia urodzin Mendelsohna napisał (jak donosi na wstępie do swej pracy w ostatniej „Hatkufie“) czterotomowe dzieło o wielkim filozofie epoki oświecenia; dzieło to, o ile wiem, jeszcze nie wyszło drukiem. Z dzieła tego zamierza kilka rozdziałów ogłosić w „Hatkufie“ — i to takich, które mają rzucić światło na Mendelsohna jako filozofa i Żyda. W niniejszym tomie ogłoszony jest początek rozdziału o polemice między Mendelsohnem a Lavaterem. — Rzecz jest bardzo szczegółowa i narazie niedokończona.

Praca **Dra Jekuhiela Gincburga** o „Błąkających się duszach“ (przyczynki do historji nauk u Żydów) ma już dla nas swoją przedhistorję. Jest ten niedoszły autor „Historji matematyki ogólnej“ i „Historji matematyki u Żydów“, o którym nam A. J. Sztybel swego czasu w „Hajomie“ czy w „Hacefirze“ takie pocieszne anegdotki opowiedział. Otóż okazuje się, że owo dzieło, do którego ten autor miał podobno już cały materjał ułożony „w głowie“, nie jest czystym tworem fantazji. Miał on w każdym razie gotowy ustęp do tego dzieła, który antycypuje odpowiedź na bardzo ciekawy problem:

W średnich wiekach wydali Żydzi cały szereg wybitnych matematyków; w ostatnich latach zajaśniały znowu w matematyce bardzo wybitne nazwiska żydowskie: Kantor, Sylwester, Einstein i Minkowski. Co się działo w międzyczasie z żydowskim genjuszem matematycznym?

Autor podejmuje się dowodu, że genjusz ten płynął przez ten czas ukrytem korytem podziemnem; opanowanie umysłów przez talmud i kabalę nie pozwoliło naszym genjuszom zająć się prawdziwą twórczą pracą w dziedzinie nauk ścisłych. Ale mimowolnie przebijają się tu i ówdzie iskierki twórcze, intuicyjnie odczute elementy czystej matematyki, które „ujęte w formuły matematyczne, zadziwią nas swem pięknem i symetrycznością“.

O ile autorowi naprawdę uda się to swoje twierdzenie udowodnić, to wniesie on piękny przyczynek do historji nauk u Żydów. Narazie jednak tego jakoś nie widać.

Autor rozpoczyna od osoby znanego kabalisty polskiego, Natana Szpiry (1585—1633). Nie znam się na matematyce, ale według tego materjału, który Gincburg przytacza, odbieram wrażenie, że w pismach Szpiry mamy wyłącznie do czynienia z „gimatrją“ (wkładaniem tajemniczych znaczeń w liczbową wartość liter ksiąg świętych), która ma z matematyką mniej wspólnego, niż astrologja z astronomją, lub alchemja z chemją. Jeżeli rozchodzi się o „gimatrję“, to posiadamy moc jej reprezentantów przed Szpirą i po nim. Dlaczego tedy on rozpoczyna kolej? I gdzie tu droga do zamierzonego przez autora dowodu?

T. zw. dział krytyki literackiej obejmuje tylko jeden artykuł, który ściśle do tego działu należy; jest to praca **Mojżesza Kleinmanna** o Szneurze. Kleinmann nie jest nawet „fachowcem“ do literatury. Jest to bardzo inteligentny publicysta, który ma oczy otwarte na wszystko, co dzieje się w naszym światku rzeczywistym i drukowanym, czyta wszystko i umie o każdej rzeczy coś trafnego i ładnego powiedzieć. Od szeregu lat prowadzi on w redagowanym przez siebie „Haolamie“ dział bibljograficzny, gdzie wyłącznie znów pisze o każdej nowości w literaturze — naukowej i beletrystycznej — pod trafnym pseudonimem „Kore watik“ (pilny czytelnik). Ostatnio wydał bardzo sympatyczny tom krytyczno-literacki pod tyt. „Dmujot wekomot“. Zainstalowanie się tego pisarza, który jest raczej reprezentantem inteligentnej publiczności czytającej, niż fachowej krytyki, w dziale literackim — witamy z radością. Nawiasem mówiąc, jest jego obecna praca o Szneurze pierwszym poważnym hołdem dla jubilata, który zasłużył sobie na większe zainteresowanie, niż to, jakie wobec niego istotnie okazano.

Studjum **Sokołowa** o Ch. J. Bornsteinie należy do serji „Iszim“ (indywidualności), która ma już w naszej literaturze dobrze wyrobioną markę. Otrzymujemy plastyczny obraz największego żydowskiego (może po prof. Mahlerze) chronologa — jako człowieka i pisarza. Ale to nie jest rzecz główna. Anegdotyczne gawędziarstwo, specyficzne dla „Iszim“ Sokołowa, odznacza się tem, że plastycznej od centralnej indywidualności wychodzi tło, epoka, środowisko. W obecnym wypadku rozchodzi się o warszawskie środowisko literackie z końca ubiegłego wieku, którego centralną figurą nie był Bornstein, tylko... Sokołow. — Stąd też śmiało rzec można, że charakterystyka Bornsteina jest świetnym przyczynkiem do biografji Sokołowa, która przecież jest dla nas tak bardzo zajmująca.

Sylwetki dwóch współczesnych poetów arabskich, nakreślone przez **J. Burlę**, pociągają nas swoją egzotycznością i pięknym przekładem cytowanych oryginałów.

Wspomnienia **Ben-Ami'ego** o Kalmanie Szulmanie są same przez się mało ciekawe, ale nas wprowadzają w świat omal że zapomniany, — choć niedalekiej przeszłości.

Pamięci Lwa Tołstoja poświęcone są wspomnienia o nim, skreślone przez wybitnego malarza **Pasternaka**, który ilustrował „Odrodzenie“ i żywo pamięta szereg charakterystycznych epizodów z czasu powstania tej powieści; nadto zaś mała rozprawka **Dra R. Zeligmana** „Czy minęła aktualność Tołstoja?“.

W dziale „notatek“ znajdujemy bardzo zajmujący artykuł **Wojsławskiego** „20 lat od konferencji w Czerniowcach“. Autor, zdecydowany hebraista, w swem dążeniu do objektywności — staje się mimowolnie niemal gloryfikatorem judyszyzmu.

Kilka małych rozprawek (**Fichman:** Postać Spinozy; **Bar-Tuwia:** W naszej literaturze historycznej) i omówień (**Rubarzow:** O nowym tomie publikacji historycznej „Jewrejskaja Starina“, który wyszedł w Leningradzie w r. 1928; **Grynblat:** O essay'ach Rybołowa i o opowieściach wojennych Hameiri'ego) kończy poważny tom.

Dr. Jeremjasz Frenkel.

*) Beletrystyczna część jubileuszowego tomu „Hatkufy“ była omówiona w Nrze 154 z 10 czerwca b. r.

KRONIKA LITERACKA

„GOLEM“ LEIWIKA NA AMERYKAŃSKICH SCENACH. „Golema“ przygotowują amerykańskie angielskie teatry. A więc i w Ameryce (tak jak u nas w Polsce) wystawia „Golema“ najpierw po angielsku, a potem dopiero po żydowsku. Morris Schwarz ma

zamiar wystawić „Golema" jeszcze w ubiegłym sezonie, ale przedstawienie nie doszło do skutku. — Schwarz zapowiada „Golema" na przyszły sezon.

NOWA KSIĄŻKA IRZYKOWSKIEGO. W tych dniach ukazała się zapowiedziana oddawna nowa książka Karola Irzykowskiego p. t. „Walka o treść". Są to „studja z literackiej teorji poznania", poświęcone głównie nowej polskiej twórczości. Autor w przedmowie zaznacza, że się wcale nie spodziewa, by jego książka „zmieniła bezpośrednio wyobrażenia dzisiejszego pokolenia o literaturze i poezji". Pesymizm Irzykowskiego jest nieuzasadniony, ze zdaniem jego bardzo poważnie się liczą. Napewno nie trafi do „najszerszych warstw czytającej publiczności", ba takich niestety u nas niema, a jeżeli są, to czytają Wallace'a i Zarzycką. Ale garstka warjatów, interesujących się naprawdę literaturą, napewno znajdzie w studjach Irzykowskiego pokarm i substrat do dyskusji. Do książki tej wkrótce obszernie wrócimy.

FESTIVAL TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE. Za wzorem Berlina i Wiednia organizuje „Teatr Polski" w Warszawie festival dla uczczenia twórcy Teatru Narodowego, Wojciecha Bogusławskiego. Wystawione będą w Teatrze Polskim i Małym następujące utwory: „Śluby panieńskie" Aleksandra Fredry, „Bolesław Śmiały" Stanisława Wyspiańskiego, „Cud mniemany" czyli „Krakowiacy i górale" Wojciecha Bogusławskiego i „Wielki kram" G. B. Shaw'a. Uroczyste przedstawienie „Cudu mniemanego" odbędzie się 21 i 22 lipca na Rynku Starego Miasta. W „Bolesławie Śmiałym" wystąpi Karol Adwentowicz.

ZJAZD ARTYSTÓW SŁOWIAŃSKICH W WARSZAWIE. Z inicjatywy Słowiańskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki zwołany został na koniec sierpnia br. do Warszawy zjazd przedstawicieli organizacyj artystycznych i narodów słowiańskich. Protektorat nad zjazdem objął minister W. R. i O. P. Czerwiński. Do udziału w zjeździe zaproszone zostały związki i organizacje artystyczno-zawodowe wszelkich dziedzin sztuki. Oprócz Polaków i przedstawicieli mniejszości słowiańskich w Polsce zaproszone zostały do udziału w zjeździe wszystkie narody słowiańskie łącznie z Rosjanami i z Sowietów i z emigracji. Jako cel zjazdu postawili sobie jego organizatorzy stworzenie wszechsłowiańskiej organizacji artystycznej pn. „Związek Artystów Słowiańskich". Zadaniem jej byłoby m. in. wspólne przygotowywanie wydawnictw przekładów arcydzieł literatury słowiańskiej, wymiennych wystaw malarskich, oraz łącznych wystąpień na terenie międzynarodowym (plastyka) itp.

KSIĄŻKA LUDWIKA RENNA „WOJNA", wydana przez frankfurcką Sozietäts-Druckerei, osiągnęła 100 tysięcy egzemplarzy nakładu.

HISTORJA ATEIZMU. W Moskwie wyszła 5-tomowa historja ateizmu, której autorem jest J. P. Woroniczyn. Historja ta obejmuje rozwój ateizmu od najdawniejszych czasów aż po nasze czasy.

WYDAWCY JAKO AUTORZY. Powieść „Les Varais" inauguruje nową kolekcję, noszącą tytuł „Pour mon plaisir". Składać się bowiem na nią będą utwory, wybrane przez samego jej wydawcę, p. Bernarda Grasset, według jego osobistych upodobań literackich. Ciekawym zbiegiem okoliczności, pierwszym autorem, debjutującym w tej kolekcji, jest inny wydawca, a mianowicie p. Boutelleau, piszący pod pseudonimem Jaques Chardonne.

WIELKI PAŁAC SZTUKI W NOWYM JORKU. W niedalekiej przyszłości wybudowany będzie w Nowym Jorku największy gmach na świecie, poświęcony sztuce. Projektowany drapacz chmur, którego koszt budowy obliczony jest na 10 miljonów dol., będzie mieścił galerje obrazów, studja, szkoły muzyczne, sale koncertowe oraz lokale klubowe.

GAZETA REDAGOWANA PRZEZ WARJATÓW. W Leimester w Anglji istnieje zakład dla umysłowo chorych, który zaczął wydawać gazetę dla warjatów. Lekarz tego zakładu wygłosił onegdaj w Londynie przed komisją lekarską odczyt o tym eksperymencie. Referent doszedł do wniosku, że umysłowo chorzy są bardzo wrażliwymi ludźmi i dlatego są urodzonymi dziennikarzami. Gazeta w Leicester wychodzi bez kontroli i cenzury. Zawiera naukowe artykuły, bieżącą powieść, małe feljetony i wielką ilość poezji, o której lekarze nader pochlebnie się wyrażają.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

BROSZURA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pod tytułem „Z zagadnień wymiaru sprawiedliwości" pojawiła się w druku broszura, zawierająca syntetyczne omówienie przez p. ministra Cara całokształtu zagadnień, związanych z polskim wymiarem sprawiedliwości. Na interesującą treść broszury składają się: 1) odczyt p. Min Cara z serji odczytów radjowych, wygłoszony pod powyższym tytułem przez radjo w dniu 9 czerwca br., 2) przemówienie, wygłoszone dn. 3 czerwca na Akademji, poświęconej dziesięcioletniej działalności Komisji Kodyfikacyjnej, oraz 3) przedmowa, traktująca o więziennictwie, do wydawnictwa pod tytułem „Jubileuszowa Księga Więziennictwa Polskiego".

—o—

„EWA". Już ukazał się i jest do nabycia Nr. 25 (72) „Ewy" jedynego w Polsce pisma dla kobiet żydowskich. Na barwną i wielce urozmaiconą treść ostatniego numeru składają się m. in. następujące artykuły i prace: Uczłowieczenie polityki: Katarzyna Kardorff- O heirub; „Obrady „Małej Ententy Kobiet" w Warszawie; Pierwszy komisarz policji kryminalnej w Berlinie - kobieta; Twórczyni nowoczesnego archaizmu „Ewa" u p. Idy Brauerówny; Wywiad „Kurjera Warszawskiego" z redaktorką „Ewy" p. P. Appenszlak; Szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie, List z Poznania — T. Weinberżanka; Kobieta — cadyk w Jerozolimie. Kultura fizyczna — Jak przepędzić wakacje — Kosmetyka w podróży, Kobieta w domu, Menu obiadów na tydzień bieżący; Rewja mody — Na urlopie; Rezolucje uchwalone na II konferencji „Wizo" w Warszawie itd. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowolipie 13, konto PKO 16677. Numer pojedyńczy kosztuje 60 gr.

GŁOS ADWOKATÓW ukazał się Nr. V—VI. (Maj—Czerwiec 1929) Treść zeszytu obejmuje: Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej Krakowskiej. — Adw. Dr. Goldblatt: Problem Kodyfikacji Wykroczeń w Polsce. — Adw. Dr. A. Schächter (Przemyśl): Odmładzanie Korporacji i Władz Adwokackich?! — Adw. Dr. Ignacy Mahler: Dopuszczalność egzekucji przeciw Skarbowi Państwa (orzeczenie S. N. III. R. 672/27). — Dr. Norbert Knoebel: Zagadnienie stosunku adwokatury i sądownictwa. — Adw. Dr. Schnepf (Frysztak): Nonsens biurokratyczny — Dr. Witymir Dorożyński: Komentarz do Kodeksu postępowania karnego (Dra Leona Peipera) itd.

Zegarek Marji Stuart

Marja Stuart, przejeżdżając w 1564 roku przez pastwiska koło Jedburgha, zgubiła zegarek, przywieziony przez nią z Francji. W dwieście lat później znalazł go jeden z pastuchów i oddał go właścicielowi gruntu, na którym drogocenna pamiątka leżała, skryta pod krzewem. Syn właściciela zabrał zegarek do Transwalu, gdzie go niedawno przypadkowo odkryto.

Obecnie znajduje się ta historyczna pamiątka z powrotem w Jedburghu i stanowi własność gminy. Zegarek zrobiony ze złota, ma formę ośmiokątną i pomimo, że leżał przez dwa stulecia na ziemi chłostany przez deszcze, zimna i wiatry, wcale posiada nieuszkodzony.

Po odczyszczeniu będzie on złożony wraz z innemi pamiątkami po nieszczęśliwej królowej w „Domu Marji Stuart" w Jedburghu.

ILJA ERENBURG.

O cyganach

Dziwna pstrokacizna anarchji, romantyzmu i wolności. — Nie ma koszuli, ale skrzypki musi mieć. — „Poza dobrem i złem".

Zapewne w związku z głośnym procesem cyganów- ludożerców ogłosił znany pisarz rosyjski, Erenburg następujące uwagi, które drukujemy tu w przekładzie.

Cyganie nie marzą nigdy o państwowej karjerze ani nie rozmyślają nad moralnością. Najwyższe stanowisko, na jakie może się zdobyć cygan — to „pierwsze skrzypce" w koszyckiej knajpie; w dziedzinie religji cechuje go kompletna obojętność.

Prawda, cyganie zaliczają się do katolików, lecz na tem kończy się ich stosunek do religji. Do kościoła cyganie nie chodzą, uważając, że lepiej czas ten poświęcić na wygrzewanie się na słońcu, grę w karty, lub w chwilach przypływu liryzmu — na śpiew. Większość cyganów słowackich prowadzi osiadły tryb życia, a więc tem samem jest to niezły materjał na wyborców. Na jaką partję mogą jednak głosować ci niespokojni fantaści? Cyganie nie głowią się nad tą sprawą! Zdaje się, nikt nie widział jeszcze cygana ślęczącego nad listą kandydatów.

Co się zaś tyczy koczujących cyganów, to dla nich są obojętne, nietylko partje polityczne, lecz również i granice państw. Spokojnie i obojętnie przechodzą do Węgier lub do Rumunji.

Co ich obchodzi traktat trianonski, konsulaty i wizy?

Na krańcu pierwszej lepszej wioski wznoszą się brudne, nawpół walące się rudery — mieszkają w nich cyganie. W izbach słowackich panuje brud i nieład: statki, jajka wielkanocne, oleodruki, poduszki — wszystko zwalone na jedną kupę.

Czasem ujrzysz w izbie ruinę jakiegoś łóżka, czasem [illegible] tego. Dzieci przeważnie nagie. Staruszki chodzą nawpół nagie z obnażonemi zwiędłemi piersiami: — niema już czego ukrywać. Obok drewnianych kościołów, obok gromad jasnowłosych, słowackich dzieci rozmieściły się wsi cygańskie, pełne nagich ciał, ostrego, gardłowego krzyku i muzyki przypominającej czasem tragizmem wesołości jazz- band.

Z czego oni żyją, jeśli pominiemy słońce i zabawę? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo właściwie: z niczego. Dano im ziemię i próbowano wzbudzić w nich przywiązanie do niej. Nic z tego oczywiście, nie wyszło. Do stałej pracy cyganie czują nieprzezwyciężony wstręt. Mężczyźni podejmują się najcięższych robót — tłuką kamienie, rąbią drwa — lecz praca ta może ich zająć tylko przez kilka dni, potem znowu kładą się brzuchem do góry do słońca. Pozatem zajmują się oni tradycyjnemi robotami, które wszędzie są jednakowe: w Hiszpanji i w Polsce. Drutują garnki, wypalają cegłę, wróżą, kradną konie, żebrzą i oczywiście grają na różnych instrumentach. Czechosłowacy gorzej znają swój hymn narodowy, niż cyganie, bez których nie obejdzie się ani jedno wesele, ani jedna zabawa.

Nędzarz cygański może nie mieć koszuli na sobie, lecz skrzypki ma napewno! Skrzypce to droga do sławy, droga — do miasta! Słuch mają niebywały. Zagrają wszystko: stare pieśni słowackie i fox- trott i Wagnera przyczem najdolniejsi z nich nie umieją czytać ani pisać i nie znają nut.

Własne, cygańskie melodje śpiewają niechętnie, jakgdyby wstyd im czegoś było. Lecz gdy się zapalają i zaczynają grać, starcy podśpiewują a dzieciarnia — naga, brudna dzieciarnia — zaczyna ekstatycznie pląsać jakiś taniec, przypominający czardasza i charlestona.

W Czechosłowacji istnieje przymus szkolny i dzieci cygańskie chcąc — niechcąc — muszą uczęszczać do szkół.

Wszyscy nauczyciele jednogłośnie oświadczyli mi, że cyganie są niezmiernie zdolnymi uczniami lecz, że są ogromnie leniwi.

Zdarza się, że uczeń znika ze szkoły na przeciąg kilku tygodni

— Czy byłeś chory?

— Nie

— Dlaczegoś więc nie przychodził do szkoły?

— Nie chciało mi się!.

Bez wykrętów przyznaje się, że nie miał chęci i razem z rozleniwionym ojcem leżał gdzieś całemi dniami do słońca.

Dwunastoletni „malec" jest już prawie „uczonym", a szesnastoletni zapomniał już, czego go uczyli i poco. Dla kobiety cygan zrobi wszystko, nawet ukradnie, a gdy mu się kobieta znudzi — rozchodzą się w zgodzie. Między dwoma takiemi „małżeństwami" trwającemi bardzo krótko, lecz nie ustępującemi pod względem namiętności zwykłym małżeństwom, cyganka zarabia sobie na boczku: namioty cygańskie to często domy publiczne w wioskach czechosłowackich.

Uroczystości ślubne odprawia się u cyganów z przepychem wschodnim. Zbierają się cyganie ze wszystkich powiatów, a każdy obowiązkowo musi coś przynieść: jakąś szmatkę, garnek lub ćwierć zdechłego konia.

Cyganie nie są wybredni i jedzą również padlinę. Władze nakazały oblewać padlinę naftą lecz i to nie pomogło. Bo dlaczegóż zapach nafty ma być gorszy od zapachu zdechłego konia?.

Główny patos tego pstrokatego, żebraczego i zagadkowego życia tkwi w wolności, jaką cieszą się cyganie. W jednym z obozów wśród smagłych cyganów widziałem jasnowłosego młodzieńca o białej cerze. Był to Słowak. Dawniej miał gospodarstwo rolne, żył spokojnie, pracował. Pewnego dnia zrozumiał coś, czy też przestał coś rozumieć. Teraz żyje wśród cyganów, ubrany w łachmany. Jest szczęśliwy! Chłopi, mówiąc o nim, machają ręką:

— Poszedł do cyganów..

Nie oznacza to tylko zmiany miejsca zamieszkania i zawodu: To coś innego, coś co straszy flegmatycznych zaśniedziałców ogromną siłą magnetyczną, jak szaleństwo lub — sex.

Z kuźni fałszerstw dokumentów antysowieckich

Na marginesie procesu przeciw Orłowowi i Pawłonowskiemu

Proces przeciwko „ekscelencji" Orłowowi i Pawłonowskiemu obfituje w bardzo interesujące momenty. Przed trybunałem przewinęła się galerja skrachowanych postaci dawnych rosyjskich urzędników i generałów, szpiegów, agentów niemieckich nacjonalistów, dziennikarzy, obsługujących amerykańską sensacyjną prasę. Oto staje przed sądem rosyjski generał von Lampe, który po przewrocie jest prawą ręką Denikina i Wrangla a następnie przyjeżdża do Berlina, by oddać swe usługi niemieckim puczystom. W Niemczech okres puczów należał już do przeszłości, dlatego ten generał staje się — dziennikarzem i wydaje pismo pt. „Biały czyn". Ale i to pismo zbankrutowało, a Lampe staje się potem statystą filmowym. Ta bujna przeszłość nie przeszkadza generałowi zapewniać trybunał, że jest szczerym rosyjskim monarchistą i zwalcza bolszewików nie dla osobistych interesów, lecz z przekonania.

Lampe jest typem zwykłego tylko aferzysty, ale mózgiem tej całej akcji był niemiecko nacjonalistyczny dziennikarz Siewert, który kiedyś był sam carskim oficerem, a później stał się członkiem Stahlhelmu i fabrykował równocześnie antybolszewickie dokumenty. Ta strona działalności wzbudziła podejrzenie nawet nacjonalistycznej „Deutsche Zeitung", która nazywała Siewerta szpiegiem ententy. Siewert uczuł się tym epitetem obrażony na honorze i wdrożył skargę przeciwko autorowi tego artykułu. Na szczęście dla autora artykułu sprawa ugrzęzła, albowiem autor był posłem do pruskiego sejmu i zasłonił się swoją poselską nietykalnością. Ten to Siewert był swego czasu wmieszany w aferę zamachu przeciwko pewnemu jugosłowiańskiemu studentowi. Przeprowadzono wówczas w domu Siewerta rewizję i znaleziono u niego fałszywe paszporty, oraz cały zapas kokainy, której przemycaniem Siewert się trudnił. Mimo to policja wypuściła Siewerta na wolność.

Rozumie się samo przez się, że spekulująca na sensacje żółta amerykańska prasa Hearsta maczała również swe palce w tej całej awanturze. Pośrednikiem był tutaj mister Knickerbocker, który przed sądem chciał udawać dżentelmena, ale udowodniono mu że obsługiwał prasę Hearsta, chociaż się tego wypierał. Knickerbocker miał tę czelność przed sądem oświadczyć, że amerykańska prasa nie zna wcale sensacyj. Wykazano też temu dżentelmeńskiemu dziennikarzowi, że raz śpiewał hymny pochwalne na cześć sowietów, a drugi raz obrzucał je błotem.

Spaliła też na panewce sensacja, którą chciał się bronić Pawłonowski, który służył w rosyjskiej czerezwyczajce a następnie w berlińskiej sowieckiej ambasadzie, skąd go napędzono z powodu złodziejstwa. Pawłonowski opowiadał później, że sowiecka ambasada, korzystając z prawa eksterytorjalności urządziła w swoich podziemiach sąd nad czteroma szpiegami, wydała na nich wyrok śmierci i ten wyrok wykonała. Sowiecka ambasada ogłosiła komunikat, w którym przypomniała, że w roku 1926 rosyjska antysowiecka gazeta „Rul" wystąpiła z tymsamym zarzutem, przeciwko ambasadzie, ale nie mogła przed sądem niczego wykazać i dlatego zasądzoną została za oszczerstwo. Berlińska policja polityczna wszczęła wtenczas śledztwo, które wykazało bezpodstawność tego zarzutu.

Wszystkie te ciemne figury służyły zdaje się także i berlińskiej policji. Niestety o tem niczego się nie dowiemy, albowiem przesłuchani przez sąd komisarze berlińskiej policji zasłonili się tajemnicą urzędową i zażądali, by sformułowano pytania na piśmie, na które oni po porozumieniu się ze swemi władzami będą mogli ewentualnie odpowiedzieć. Mimo protestu obrony sąd przychylił się do tego wniosku.

Wiadomości z kraju

List z Krosna

Z życia narodowego. — Wybory na kongres. — Z teatru.

Dnia 16 czerwca br. wyjechał tow. Kalb, członek komitetu lokalnego, Chaluz do Broszniowa (kibuc dalet) celem przygotowania się do aliji. Na specjalnie odbytem posiedzeniu, tow. Dr. Baunring wyraził imieniem Komitetu Lokalnego Org. Sjon. tow. Kalbowi szczere podziękowanie i uznanie za owocną pracę w organizacji sjonistycznej, zaś w dniu wyjazdu żegnany był na dworcu kolejowym przez Komitet Lokalny i całą młodzież sjonistyczną.

W związku z wyborami na XVI kongres bawił u nas tow. Wiesenfeld z Krakowa, który w rzeczowym referacie przedstawił stanowisko „Stam Sjonistów" na XVI kongresie. Referat tow. Wiesenfelda wzbudził żywe zainteresowanie wyborami, o czem świadczy ilość głosujących i silnie rozwinięta agitacja przez miejscowe frakcje. Na 320 sprzedanych szekli głosowało 204. Największą ilość głosów uzyskała lista „Hitachduth".

Dnia 4 lipca br. wystąpiła u nas trupa teatralna z Jonasem Turkowem i Djaną Blumenfeld na czele ze sztuką „Namiętność" w sali Kooperatywy robotniczej. Charakterystycznem jest, że prezes Sokoła, poseł B. B. p. Burmistrz Krukierek, do którego kierownik trupy zwrócił się celem wynajęcia sali „Sokoła", odmówił ponieważ nie chce narażać, na wydatki społeczeństwo żydowskie w Krośnie. Pocieszył jednak kierownika, że za 3 tygodnie może otrzymać salę, gdyż taki czasokres musi upłynąć od jednego przedstawienia do drugiego... według regulaminu. Ta „opieka" o naszą kieszeń szczerze nas zdziwiła. (J. K.)

—o—

Bund wystąpił z gminy żydowskiej w Warszawie

Po kilkumiesięcznej przerwie odbyło się onegdaj pod przewodnictwem p. Trockenheima z Agudy posiedzenie warszawskiej rady gminnej. Przewodniczący odczytał list zarządu gminy do rady, w którym zarząd podaje powody, dla których niepowołał do życia komisji kontrolującej. Komisja taka miała być stworzona na żądanie rady. List wywołał rozgoryczenie wśród radnych. Jako pierwszy zabrał głos p. Ehrlich z Bundu, który oświadczył, że Bund protestując przeciwko postępowaniu zarządu gminy, wycofuje swoich członków z rady gminy żydowskiej w Warszawie i swoich przedstawicieli w zarządzie. W związku z tem odczytał radny Ehrlich obszerną deklarację, motywującą stanowisko Bundu. Po odczytaniu deklaracji powstał w sali obrad wielki hałas. Bundowcy zebrani na galerji rozpoczęli śpiewać hymn bundowski, wskutek czego przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Po posiedzeniu odbyło się zebranie konwentu seniorów celem zajęcia stanowiska wobec deklaracji Bundu. Uchwalono, że frakcje muszą najpierw uzgodnić między sobą stanowiska. Po podjęciu posiedzenia okazało się, że brak ustawowo przepisanej liczby do odbywania narad.

—o—

POWRÓT WICEMINISTRA DOLEŻALA. Podsekretarz stanu w Min. Przem. i Handlu, dr. Fr. Doleżal, powrócił dnia 6 bm. rano pociągiem paryskim z posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów i obejmuje zastępstwo bawiącego na urlopie ministra Kwiatkowskiego.

WYPŁATA DODATKÓW URZĘDNICZYCH. P. minister skarbu rozesłał do wszystkich ministerstw pismo okólne, w którem, powołując się na uchwałę Rady Ministrów z 15 ub. m., prosi o wydanie zarządzeń celem zasiłkowej wypłaty urzędnikom państwowym dodatków na mieszkania, oraz zasiłków miesięcznych, określonych w art. 1 i 2 projektu ustawy o dodatku na mieszkanie, w lipcu, oraz w następnych miesiącach do końca br. w wysokości dotychczasowej.

RAID PIESZY DOOKOŁA POLSKI. W redakcji „Dziennika Poznańskiego" zjawili się Piotr Witkowski i Franciszek Jaśniak z prośbą o opublikowanie, że zamierzają rozpocząć wielki raid pieszy dookoła Polski tj. przebyć 10,000 kilometrów w 18 miesiącach.

ORKAN W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM. Onegdajsza burza wyrządziła znaczne szkody w Zagłębiu. Orkan zrywał dachy, powyrywał liczne drzewa i płoty. W niektórych miejscowościach woda wtargnęła do piwnicy i suteren w niżej położonych domach.

SAMOBÓJSTWO 23-LETNIEJ DZIEWCZYNY. W Warszawie przy ul. Nowolipie 22, rzuciła się z okna 4-go piętra córka znanego kupca warszawskiego, G. F. Przyczyną samobójstwa ma być utrata posagu w sumie 5 tys. dolarów przez narzeczonego samobójczyni.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela 7 lipca.

Kraków (312,8) 11,45 i 11,56 Komunik. 17 Koncert z Warszawy. (muz. T. Paderewskiego) 18,35 Odczyt o akademjach literatury (z Wilna) 19 Rozmait. 19,25 Odczyt J. R. Bujańskiego „Dziecko współcz. poezji pol." recyt p. M. Biliżanka, 20,05 Słuchowisko wesołe z Warszawy (Kochajmy się) 20,30 Koncert z Katowic, (m. in. arje i pieśni) oraz słuchowisko ,22 PAT, 22,45 Muz. tan. z Warszawy.

Warszawa (1411,7) 17, 20,30 i 22,45 Muzyka.

Katowice (408,7) 11,56 Komunik. 17 Koncert muz. Paderewskiego z Warszawy, 18,35 Odczyt o akademjach literatury z Wilna, 19 Rozmait. 19,20 Skrzynka poczt. 20,05 Słuchowisko wesołe z Warszawy (Kochajmy się), 20,30 Arje i pieśni, oraz słuchowisko lud. 22 PAT, 22,40 Muzyka tan. z Warszawy.

Wiedeń (516,3) 11, 15,30, 18 i 19,10 Muzyka.

Budapeszt (550) 12,35, 17 i 21,25 Koncerty.

Zeesen (1535) 12, 14,30, 20,30 Muzyka.

Paryż (1725) 13,45 i 20,45 i 21,30 Koncerty.

Moskwa (1481) 11 i 18,30 Muzyka.



Różne

WAŻNE dla Pań! Kąpielowe kostjumy z czystej wełny, wyrabia po cenach bardzo niskich: Pracownia trykotaży, Jakób Warszawski, Starowiślna 66. 1083g

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację gimnazjalną na nazwisko Helena Rechesówna, ucz. kl. VII. gimnaz. hebr. 1785sa

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan". Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telef. Nr. 1609. 2051sse

TAPETOWANIE mieszkań i wszelkie roboty tapicerskie — także na prowincji, wykonuje zakład tapicerski Leona Goldfingera, Kraków, Radziwiłłowska 71. 1073g

SPÓLNIKA cichego lub czynnego, — z kapitałem 3.000—5.000 dolarów poszukuje bezkonkurencyjne przedsiębiorstwo przemysłowe na Śląsku Cieszyńskim, celem zwiększenia produkcji. Listowne zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 369. 1762er

Sprzedaż

ENDLÓWKI Singera ma szyny do endlowania najtaniej do sprzedania: ul. Dietlowska 109. 1790er

UNDERWOOD maszyny do pisania Nr. 5 najtaniej do sprzedania: Dietlowska 109. 1789er

Kupno

KUPIĘ platformę używaną, w dobrym stanie. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Spedytor". 1781x



ZASTĘPSTW

poszukuje zdolny inteligentny kupiec branży żelaznej, grosista. Zgłoszenia do Adm. Now. Dziennika pod „Zastępstwo"

SKŁAD DRZEWA

w byłej dzielnicy pruskiej

przyjmie

dobrego fachwca

który zna rynek zakupu, odbiór na tartakach i sprzedaż na składzie.

Reflektanci z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi świadectwami, zechcą złożyć piśmienne oferty, z dołączeniem świadectw, fotografji oraz wymaganą pensję do „Par". Poznań. Al. Marcinkowskiego 11, pod „2795" 1787ar

RUTYNOWANEGO BUCHALTERA

na stałą posadę przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe. Oferty z odpisami świadectw i referencjami pod „Rutynowany" do Biura ogłoszeń F. Statter, Kraków, Rynek 8. 1749er

„Marka światowej sławy"
znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER antiseptyczny i MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

S. HAY, LWOW

Do wynajęcia lub kupna
poszukiwany
jasny lokal fabryczny
ck. 600 m. kw. powierzchni, możl. w e z kotłownią parową i popędem elektrycznym o minimalnej sile popędowej 50 HP.
w Krakowie, Bielsku lub Katowicach.
Zgłoszenia pod: „Sofort 6653" — Haasenstein & Vogler A. G. Wien I., Schulerstr. 11.

Rada Opiekuńcza Gimnazjum Koedukacyjnego im. Szymonostwa Fürstenbergów (dawniej „JABNE") w Będzinie, z prawami szkół państwowych

POSZUKUJE KWALIFIKOWANYCH

NAUCZYCIELI

do języka łacińskiego i nauk judaistycznych.

Referencje oraz uwierzytelnione odpisy dokumentów adresować do Gimnazjum, Będzin, ul. Kołłątaja 45. (Skrzynka pocztowa 64). 1766x

Reklama dźwignią handlu!

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 24	Lipiec 7 Niedziela 29 Siwan 5689	Zachód słońca 19 m. 57

Zagrożona zniszczeniem dolina Czerny

Ostatnie piękne miejsce wycieczkowe pod Krakowem.

Dowiadujemy się, iż władze powiatowe w Chrzanowie zamierzają przeprowadzić szosę z Krzeszowic do Olkusza przez dolinę Czerny tzw. dolinę św. Eljasza, znaną z niezwykłego piękna swej przyrody i będącą ulubionem miejscem wycieczek szkolnych i krajoznawczych dla Krakowa. Przeciw temu planowi wypowiedziały się już czynniki kulturalne tzn. zarówno Państwowa Rada Ochrony Przyrody, jak Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polskie Towarzystwo Geologiczne, Polskie Towarzystwo Botaniczne, a także liczne gminy okoliczne, w interesie których nie leży przeprowadzenie szosy przez tę dolinę. Zwłaszcza gmina Dębnik, słynna z nader cennych łomów czarnego marmuru, gdzie dawniej istniał świetnie prosperujący przemysł kamieniarski, występuje słusznie przeciw temu projektowi i domaga się przeprowadzenia tej szosy inną trasą tj. dawną drogą do Paczółtowic, aby ratować upadający ośrodek przemysłowy. Niewątpliwie władze państwowe uwzględniając stanowisko licznych towarzystw naukowych i turystycznych oraz zainteresowanych gmin, nie zechcą dopuścić do zniszczenia piękna doliny Czerny, gdyż byłoby to wielką i niepowetowaną stratą dla kulturalnego Krakowa.

Unifikacja prawa o małżeństwie napotyka na trudności

Jak wiadomo Komisja Kodyfikacyjna przyjęła w drugiem czytaniu projekt prawa o małżeństwie. Projekt ten nim wejdzie do izb ustawodawczych musi jeszcze ulec rozpatrzeniu kilku instancji. Sprawa nowelizacji i ujednostajnienia przepisów o małżeństwie nie ma widoków przejścia w tak szybkim czasie. Nowe przepisy, opierające się na rzeczywistości i na dosłownem brzmieniu Konstytucji muszą wprowadzić moment legalności dla małżeństw mieszanych, małżeństw osób bezwyznaniowych itd. Takie stanowisko progresywne nie znajdzie zadowolenia w kołach konserwatywnych, a szczególnie kler wszystkich wyznań ostro wystąpi przeciw wprowadzeniu nowych pojęć. Wobec tego istnieją zdania w kołach miarodajnych co do wstrzymania całej sprawy.

—o—

— **DELEGACJA M. OŚWIĘCIMIA U PREZYDENTA M. KRAKOWA.** Wczoraj jawiła się u prezydenta m. inż. Rollego deputacja m. Oświęcimia i tamtejszego powiatu, prowadzona przez burmistrza p. Mayzla, która złożyła podziękowanie prezydentowi Rollemu za skuteczną obronę utrzymania powiatu oświęcimskiego tak politycznego, jakoteż administracyjnego.

— **ODJAZD WYCIECZKI SOKOŁÓW AMERYKAŃSKICH.** Bawiąca od kilku dni w Krakowie wycieczka Sokołów i Sokolic polskich z Ameryki, odjeżdża z Krakowa do Zakopanego w niedzielę o godzinie 23,30. Również opuszczają Kraków bawiący tu Sokoli zagraniczni.

— **WYCIECZKI ZAGRANICZNE W KRAKOWIE.** W niedzielę w nocy przyjeżdża do Krakowa wycieczka profesorów gimnazjalnych z Budapesztu pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa naucz. szk. wyższych weg. Dra Gocklera w ilości 60 osób. Przyjęciem wycieczki oprócz obywatelskiego komitetu zajmuje się z ramienia Tow. naucz. szkół wyż. okr. krak. prof. Sroczyński i imieniem Tow. polsko- węgierskiego prof. Dąbrowski. Powitanie wycieczki odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9-tej rano w Barbakanie. Po trzechdniowym pobycie w Krakowie uczestnicy wycieczki udają się do Poznania.

Dziś o godz. 18,45 przyjeżdża do Krakowa z Wiednia wycieczka Stowarzyszenia Katolickiego z Londynu w ilości 70 osób, w której bierze udział pomiędzy innymi ks. kardynał Bourne, biskup Westminsteru. Wycieczka zabawi w Krakowie 3 dni.

Dziś opuszczają Kraków dzieninkarze angielscy, udając się do Zakopanego.

— **ZNIESIENIE OGRANICZEŃ PRZEMIAŁU PSZENICY.** Ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrami: przemysłu i handlu, skarbu i rolnictwa z dnia 14 z. m. o zniesieniu ograniczeń przemiału pszenicy. Na podstawie tego rozporządzenia znosi się zakaz przemiału pszenicy na mąkę gatunków wyższych (jaśniejszą), aniżeli 65-procentowego przemiału jak również zakaz używania takich gatunków mąki pszennej w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia. Z dniem tym tracą moc obowiązującą przepisy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z d. 1 grudnia 1928 r., o przemiale pszenicy i żyta (Dz. U. R. P. Nr. 98, poz. 882).

— **POWIATOWE KOMENDY UZUPEŁNIEŃ** podlegają władzy wojskowej. Właściwie jednak zakres działania tych komend nie jest ściśle wojskowy, albowiem mają one do czynienia z elementem, który dopiero ma być w wojsku. Taki element jest w poważnym stopniu reprezentowany wśród petentów P. K. U. Wobec tego powstał projekt przeniesienia P. K. U. z pod kompetencji władz wojskowych pod bezpośrednie kierownictwo władzy administracji ogólnej W sprawie tej ma być dokonana nowelizacja ustawy. Nowela taka jest w toku opracowania.

— **W SPRAWIE OBNIŻENIA KAR ZA ZWŁOKĘ W F. B.** Wobec podnoszonych w prasie zarzutów ,że Fundusz Bezrobocia ściąga karę za zwłokę przy zaleganiu wkładek w wysokości 5 proc. miesięcznie wyjaśniamy, że pracodawcy zalegający z wkładami za czas od wejścia w życie ustawy względnie później do dnia 3, III 1928 r. mogą uzyskać obniżenie kary za zwłokę z 5 proc. na 1 proc. miesięcznie, oraz ewentualnie rozłożenie zaległości na raty, o ile wpłacą bezzwłocznie 1/4 część zaległości oraz wniosą podanie do odnośnego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia o obniżenie kar za zwłokę i rozłożenie zaległości na raty oraz wykażą, że zaległość nie powstała z ich winy.

— **ZAKOŃCZENIE AKCJI REKRUTACYJNEJ DO ROBÓT SEZONOWYCH W NIEMCZECH.** Wczoraj wyjechał z Krakowa do Niemiec delegat niemieckiej centrali robotniczej J. Maletzki, ukończywszy kontraktowanie sił roboczych do robót sezonowych w Niemczech.

— **STAN ZDROWOTNY M. KRAKOWA** w ub tygodniu wyrażał się w następujących cyfrach zgłoszonych w miejskim urzędzie zdrowia zachorowań zakaźnych: szkarlatyna 5 wypadków, czerwonka i bionica po 2, zapalenie opon mózgo-rdzen., mumps, koklusz i tężec po 1.

— **OFIARA NIEOSTROŻNOŚCI.** Wczoraj wieczorem interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego na stacji kolejowej w Bonarce, gdzie Stanisław Gonek (lat 18), praktykant malarski z Kalwarji, wskakując do jadącego pociągu, doznał złamania lewej ręki. Po założeniu szyny przewieziono ofiarę lekkomyślności do szpitala chirurgicznego.

— **WSKUTEK SPŁOSZENIA SIĘ KONIA** na widok nadjeżdżającego auta wypadli wczoraj z wozu w Prądniku Czerwonym Piotr Rychwa (lat 25) furman i Marja Biglowa (lat 41) akuszerka. Oboje doznali licznych obrażeń twarzy, rąk i nóg, które opatrzył lekarz pogotowia

— **KARYGODNA SWAWOLA.** Dnia 5 bm. zawiadomiono posterunek policji w Ropczycach, że samochód Bolesława Kowalskiego, naczelnika stacji kolejowej w Dębicy najechał na przeciągnięty w poprzek drogi drut na gościńcu w Kowenczynie ad Dębica, wskutek czego uszkodzone zostały wachlarze samochodu. Sprawcy czynu zostali wyśledzeni w osobach Piotra Dubasa (lat 21) i Jana Walkiewicza (lat 21) z Podegrodzia. Sprawcy dokonali czynu w stanie pijanym ze swawoli. Sprawę skierowano do władz sądowych.

— **WYSTĘP NOŻOWCA.** Onegdajszej nocy Franciszek Nowak zwany Buczek (lat 27), zam. w Prądniku Białym zaczepił na drodze między Prądnikiem Białym a Zielonkami Tomasza Kmiecika (lat 27) z Zielonek, którego ugodził nożem w plecy, zadając mu poważną ranę Kmiecik został odwieziony w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Poszukiwania za sprawcą, który zbiegł, prowadzi miejscowy posterunek policji.

— **WŁAMANIA.** Butowski Franciszek urzędnik prywatny zam. w Krakowie przy ul Morsztynowskiej l. 1, zgłosił do policji, że dnia 5 bm. między godziną 8 a 16 dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez wyrwanie skobla u drzwi i skradł mu dwie lornetki, garderobę, bieliznę oraz różne przybory toaletowe łącznej wartości 2.300 zł.,— Kuśmierczyk Gustaw, magazynier Towarzystwa Metalurgicznego, zam. przy ul. Długiej l. 3, zgłosił, że w nocy z 4 na 5 bm dostali się nieznani sprawcy do magazynu przy ul. Rzemieślniczej przez wyłamanie kraty w oknie, skąd skradli 11 rulonów blachy miedzianej o wadze około 770 kg. wart. 3800 zł. — Janiuś Michał (lat 21) z Zakliczyna p. Brzesko bez zajęcia aresztowany został na gorącym uczynku włamania do budki kolejowej z narzędziami robotniczemi na stacji Grzegórzki.

— **NIEMIŁE PRZEBUDZENIE.** Leonowi Boni z Opalnicy pow. Grodzisko skradziono w czasie snu na Wawelu aparat fotograficzny wartości 270 zł.

—o—

— **CELEM UCZCZENIA** I-szej rocznicy śmierci błp. Anki Jungenwirthówny złożyła p. Dr. M. Schuldenfreiowa zł. 20, na poradnię przeciwgruźliczą.

—o—

—o—

SKAWINKA—HAKOAH. Dziś w niedzielę o g. 2,15 popoł. na boisku Ż. K. S. Makkabi zawody, które zadecydują ostatecznie o tytule mistrza.

Oryginalny kontrakt małżeński

Ciekawy dokument chwili zamieszcza jedno z pism paryskich. Jest kontrakt ślubny, zupełnie poważnie zawarty i podpisany przez młode małżeństwo brazylijskie. Kontrakt ten zasługuje na podanie go w całości.

Zobowiązanie dane przez narzeczonego sformułowane jest w następujący sposób:

„Obowiązuję się kochać moją żonę i wszystkich krewnych.

„Obiecuję nigdy nie zawierać intymnych stosunków z innemi kobietami".

Zobowiązanie przyszłej żony jest bardziej skomplikowane: Musiała ona podpisać dokument, w którym złożyła przysięgę, że:

„Nie będzie nidgy wyjmowała pieniędzy z kieszeni męża".

„Nie będzie w rachunkach podawała wydatków większych, niż były one w rzeczywistości".

„Nie będzie urządzała mężowi scen zazdrości, gdy przyjdzie mu chęć poflirtować nawet w obecności żony, z jaką inną kobietą".

„Będzie go otaczała taką opieką i troskliwością, że nigdy nie odczuje on potrzeby odejścia do innej kobiety".

WYSTAWA SZTUKI ŻYDOWSKIEJ W ZURYCHU W ZWIĄZKU Z KONGRESEM SJONISTYCZNYM. W związku z XVI kongresem sjonistycznym, odbędzie się dnia 28 lipca w Zurychu otwarcie wystawy dzieł współczesnej sztuki żydowskiej. Wystawa mieścić się będzie w galerji Aktarjum (Bahnhofstr. 16). Wystawione będą dzieła Szagala, Kisslinga, Ch. Orlowa, Eugenjusza Zaka, Gotlieba, Mane-Katza, Marka Szwarca, Leopolda Levy'ego, Menkesa i in.

Z MODY.

Kostjumy kąpielowe



Od czasów greckich nasza generacja jest pierwsza, która wysoko ceni ruch na świeżem powietrzu i która działanie powietrza, słońca i wody uznaje za pierwszorzędny czynnik w zdobywaniu i zachowaniu zdrowia. To też kąpiel odgrywa dziś poważną rolę w wyborze letniska i zagranicą wiele miejscowości klimatycznych, nie posiadających naturalnych kąpieli, stworzyło sztuczne stawy lub baseny, nadające się do pływania, a wysypując ich brzegi na szerokiej przestrzeni drobnym piaskiem, daje namiastkę plaży morskiej. Po kąpieli zimnej, miło jest położyć się na piasku i poddać działaniu słońca i powietrza.

Ponieważ i nasze czytelniczki napewno uprawiają sporty wodne, przynosimy w dzisiejszym numerze parę typów ubrań kąpielowych.

Ubrania taftowe i wełniane wyszły dziś z użycia, a miejsce ich zajęły trykoty jedwabne, wełniane i bawełniane. Trykoty z krojem kombinacyj damskich nadają się jedynie do pływania i nawet zawodowe szampionki pływackie okrywają się na plaży płaszczem kąpielowym, lub kamizelą bez rękawów z kolorowego eponge. Ponieważ jednak płaszcz taki grzeje i tamuje dopływ powietrza, moda wymyśliła coś innego. Są to kostjumy złożone z spodenek trykotowych i długiej bluzy z paskiem lub bez. Dobrze wyglądają kostjumy takie z biało-czarnego lub granatowego trykotu, przybrane kolorowym paskiem i takimże monogramem (model A).

Model B nie ma paska i składa się z białych majteczek i zielonego jumpra, oszytego u dołu i przy szyji białemi plisami różnej szerokości. Duża aplikacja a również biała, wyobrażająca jakiegoś potworka morskiego nadaje całemu ubraniu pewnej fantazji. Podczas gdy wyżej opisane modele mogą być z bawełnianego materjału, model D, nadający się wyłącznie dla bardzo smukłych osób, wymaga koniecznie trykotu wełnianego. — Jest to ubranie z dwojakiego materjału, spięte paskiem gumowym.

Do kompletnego ekwipażu kąpielowego należą jeszcze gumowe pantofle kolorowe, czapki kąpielowe lub impregnowana chustka z kolorowego jedwabiu, płaszcz kąpielowy (model C) lub peleryna z barwnego epongu i dla dekoracji papierowa parasolka japońska.

LY CORSARI.

Wielka miłość

— ...i nagle zrozumiałem, że właściwie nigdy jej nie kochałem. To dziwne, — człowiek tak często nie potrafi zrozumieć samego siebie...

Umilkł. Jego żona, wysmukła brunetka, o delikatnych, subtelnych rysach ukryła twarz w dłoniach i nie odzywała się ani słowem. Przypominał sobie wszystkie kobiety, które spotkał w życiu, które kochał, posiadał i porzucał...

Po kilku minutach milczenia odezwał się wreszcie do żony:

— Dlaczego nic nie mówisz? Czy czujesz się dotknięta czemś?

— Nie, — odparła ze śmiechem, — myślę właśnie o tem, coś mi o sobie opowiedział.

— To już wszystko minęło...

— Minęło, — rzekła cicho jakimś suchym, obcym głosem, — przeminęło... wszystko minęło...

— O czem myślisz? Opowiedziałem ci tak wiele o sobie, opowiedz mi teraz o swoich przeżyciach...

— Przeżyciach... Wy, mężczyźni, wszystko traktujecie masowo, w liczbie mnogiej...

— Ależ, kochana moja, czy ty rzeczywiście wierzysz, że człowiek potrafi tylko raz w życiu głęboko i prawdziwie kochać?

Nie odpowiedziała mu. Usiadła przy oknie i ukryła twarz w wąskich, arystokratycznych dłoniach. O czem myślała? To było jej tajemnicą. Gdyby choć mógł w tej chwili spojrzeć jej w oczy, możeby zrozumiał coś, lecz ona odsunęła się od niego.

— Więc ty rzeczywiście wierzysz w wielką miłość która się nigdy już nie powtarza? — powtórzył wreszcie pytanie, nieco zaniepokojony jej dziwnem zachowaniem.

— Tak... Wierzę w wielką jedyną miłość.

— Śmieszna jesteś... Czytałaś chyba dużo sentymentalnych romansów i stąd masz takie poglądy. Tak zwana, wielka jedyna miłość — to fikcja.

— Tak zwana wielka, jedyna miłość — powtórzyła jego słowa i znów odwróciła się do okna. Dlaczego tego wieczora była dla niego taka obca? Dlaczego jej słowa brzmiały tak dziwnie, tak niezrozumiałe

— Opowiedz mi coś o sobie — rzekł nieco zaniepokojony.

— Dobrze, opowiem ci. To jest historja miłości pewnej mojej przyjaciółki. Uprzedzam cię z góry że nie ma w tem nic specjalnie ciekawego, ani ...nego... Taka prawieże codzienna historja... Moja przyjaciółka liczyła wtedy lat osiemnaście... Była bardzo przystojna, podobała się mężczyznom i miała barzo wielu znajomych wśród tak zwanej złotej młodzieży, z którą chętnie flirtowała... Zakochała się jednak w człowieku, który wydawał się dla niej najmniej odpowiedni. Był to dobry znajomy jej ojca, który liczył już około czterdziestki, miał żonę i dzieci...

— A on ją kochał?

— Trudno na to odpowiedzieć. Mówił jej bardzo często, że jest nieszczęśliwy, że żona zupełnie mu nie odpowiada, że chciałby resztę życia spędzić z moją przyjaciółką... Mieli już nawet uciec gdzieś razem, lecz nagle wszystko się skończyło. Moja przyjaciółka wyjechała z rodzicami do jakiejś miejscowości kuracyjnej. Gdy po dwóch tygodniach powróciła do miasta, nie mogąc dłużej znieść rozłąki on już był zupełnie inny. Był grzeczny, uprzejmy, miły, ale już nie mówił o ich wyjeździe... Postanowił bowiem pozostać przy żonie... To było wygodniejsze. Zerwali więc z sobą.

Skończyła. Po chwili milczenia, gdy chciał jej spojrzeć w oczy, znów odwróciła się od niego i dodała:

— Tak, ta historja nie jest zbyt ciekawa. Moja przyjaciółka wkrótce wyszła zamąż. Mąż bardzo ją kochał.

— Tak, szczęśliwa. Przecież człowiek, który utracił wzrok lub słuch, może też jeszcze być szczęśliwy, chociaż już jest na całe życie kaleką...

Czy chcesz napić się herbaty?

— Tak, odparł cicho, zastanawiając się nad historją, którą mu opowiedziała. Któż to była ta tajemnicza przyjaciółka? Czyżby to była jego żona? Dlaczego ona dziwnie się zachowała, dlaczego unika jego wzroku.

Gdy podawała mu herbatę, wziął ją w ramiona i spojrzał w jej głębokie, czarne oczy. Nie wytrzymała spojrzenia.

— Słuchaj, moja droga — rzekł cicho — jestem szczęśliwy, że mnie kochasz... Nawet gdyby to nie była wielka miłość...

— Ty wierzysz, że nie należę do kobiet zdolnych do zdrady? — rzekła nieco podnieconym głosem.

— Jak ty wogóle możesz mnie o to pytać! Dziecko moje kochane, co ty mówisz?

Milczała. Udali się na spoczynek, nie rozmawiając więcej ze sobą. Nazajutrz miał zamiar spytać ją otwarcie, czy przeżycia przyjaciółki były jej własnemi przeżyciami. Odłożył jednak tę rozmowę, gdyż wieczór spędzili w teatrze, było im bardzo wesoło i pogodnie...

Upłynęło kilka dni... Zdawało się, iż zupełnie wszystkiem zapomnieli...

Z czasem jednak on, lub ona odsuwali się od siebie i trwali w milczeniu — stając się dla siebie zupełnie obcymi...

Jak mało ludzie wiedzą o innych, najbliższych sobie istotach!...

Dwudziestolecie przelotu nad la Manche

Szybki, imponujący rozwój lotnictwa jest dziełem ostatniego dwudziestolecia, a momentem decydującym był śmiały lot, nad la Manche, dokonany przez Ludwika Bleriot w dniu 25 lipca 1909 r.

We Francji, Anglji, i Belgji przygotowują się na ten dzień entuzjastyczne uroczystości, organizowane przez wielkie dzienniki jak: „Le Soir“ w Brukseli, „Daily Mail“ w Londynie i „le Matin“ w Paryżu i aero-kluby.

Nadto wieczorem dnia 25 bm. odbędzie się w Sorbonie ceremonja na cześć bohaterskiego czynu L. Bleriota.

Włochy pośredniczą w konflikcie

czesko-węgierskim

Praga, 6. 7. (AW) Poseł węgierski w Pradze odbył dziś nieoficjalną wizytę w ministerstwie spraw zewnętrznych i oświadczył, iż należałoby w interesie obydwu państw, zlikwidować jak najrychlej sprawę aresztowania kasjera Pechy w Hidas Nemeti. Węgry chętnie będą pertraktowały z Czechosłowacją, jeżeli tylko ze strony tej ostatniej zaniechane zostanie wywieranie wszelkiego nacisku.

„Narodova Politika" domaga się jak najrychlejszego podjęcia przerwanej na granicy Hidas Nemeti komunikacji i zaznacza, iż rząd czechosłowacki porzucił dotychczasowy ostry ton wobec Węgier.

Tatrzańskie pogotowie ratunkowe

odnalazło zwłoki śp. dra Świerza

Jutro odbędzie się pogrzeb w Zakopanem

Zakopane, 6 7 PAT. Jak donosiliśmy wczoraj bezzwłocznie po otrzymaniu wiadomości o katastrofie na Kościelcu, wyruszyło z Zakopanego tatrzańskie pogotowie ratunkowe pod kierownictwem p. Oppenheima przy współudziale pp. Fächera, Ign. Bujaka, Br. Czecha, Jana Huberta i innych. Ekspedycja ratunkowa dotarła na miejsce katastrofy u stóp południowe zachodniej ściany Kościelca o godz. 8.20 wieczorem. Na dużej płycie kamiennej zbroczonej całej krwią wśród piargów i rumowiska skalnego znaleziono leżące na wznak z roztrzaskaną głową w poszarpanej odzieży, przy licznych obrażeniach na ciele zwłoki śp. dr. Świerza. Opowiadania świadka katastrofy i uczestnika wycieczki p. Tadeusza Ciesielskiego oraz pozycja zwłok świadczą, że tragicznie zmarły śp. dr. Świerz odpadłszy przy oberwaniu się bloku od skały i przerwaniu się liny runął w przepaść ponosząc śmierć już w drodze a więc przed upadkiem do przepaści.

Pogotowie ratunkowe przystąpiło bezzwłocznie do przeniesienia zwłok, które około godz. 12 w nocy zniesiono do schroniska na Hali Gąsienicowej, skąd w sobotę rano około godz. 7 zniesiono do Kuźnic a *stąd* do Zakopanego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 3 popołudniu. Nabożeństwo żałbne tego samego dnia o godz. 9 rano. Pogrzeb będzie olbrzymią manifestacją żałobną przyjaciół, których zmarły dla zalet swego charakteru miał bardzo wielu wśród licznych rzesz turystów.

Obfity połów policji nowojorskiej

Wykrycie twierdzy bandytów w Long Island

Nowy Jork, 6. 7. (AW) Policji amerykańskiej udało się zdobyć na Long Island w Nowym Jorku prawdziwy fort wraz z garnizonem złożonym z 3 ludzi, mających według wszelkich danych bezpośrednią styczność z niedawnem zabójstwem znanego „króla podziemi" Marlu. Fort bandytów przedstawiał wspaniały arsenał najrozmaitszej broni, zapasu amunicji bojowej i żywności. Jeden z górnych pokoi mieścił w sobie specjalne urządzenie lornet polowych dla obserwacji przedpola. Twierdza była zdobyta podstępem. Jeden z policjantów dowiedziawszy się, że przywódca szajki Grosso oczekuje przybycia swej kochanki, podkradł się niepostrzeżenie do tylnych drzwi i lekko zapukał. Grosso uchylił drzwi. Wystarczyło to, by policjanci wraz ze strażakami wdarli się do domu. Napad był tak nieoczekiwany, że bandyci nie zdążyli użyć broni. Sam Grosso tak był przerażony swą lekkomyślnością, że prosił, aby go policjanci zbili gdyż wstyd mu, że poddał się bez walki.

MacDonald spodziewa się długich rządów

Londyn, 6. 7. PAT. Przemawiając w Durhan premjer MacDonald powiedział: Rząd nie chce całego swego programu przedkładać parlamentowi w czasie jednej tylko sesji, ponieważ **liczy, że przetrwa jeszcze 5 innych sesyj, a może jeszcze i dalszych pięć.**

Rząd angielski jednak obstaje przy wyborze Londynu

jako miejsca konferencji

Londyn, 6. 7. PAT. Biuro Reutera dowiaduje się że rząd angielski w swej odpowiedzi do rządu francuskiego w sprawie miejsca przyszłej konferencji likwidacyjnej w przyjazny sposób obstaje za celowością wyboru Londynu, jako miejsca konferencji, wyraża przytem nadzieję, że konferencja zbierze się w czasie możliwie najkrótszym.

ZE SPORTU

Zawody lekkoatletyczne w Poznaniu

O mistrzostwo Polski

Poznań, 6. 7. PAT. Dziś rozpoczęły się tu taj zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Polski. W pierwszym dniu **zostały pobite trzy rekordy polskie.** Wyniki dnia pierwszego są następujące:

Bieg 400 m z płotkami: 1) Kostrzecki (AZS Warszawa) 57.7 sek. 2) Maszewski (Polonia).

Rzut kulą jednorącz i oburącz: 1) Heljasz (Warta—Poznań) 13.81 i 24.47 m **(dwa rekordy polskie** 2) Górski (Polonia)

Skok wzwyż: 1) Trojanowski (AZS Warszawa) 170.5 cm. 2) Fryszczyn (Polonia)

Bieg 800 m: 1) Kostrzewski (AZS Warszawa) 1.59.2 sek. 2) Zuber (Warszawianka)

10.000 m. 1) Sarnacki (Warszawianka) 3 4.28,2, 2) Szelestowski (Polonia).

Trójskok: 1) Sikorski (Polonia) **13.92 m — rekord polski pobity o 10 cm.)** 2) Cejzik (Polonia), 3) Chmiel (Cracovia).

* * *

Poznań, 6 7 PAT. Zawody między budapeszteńską drużyną Ujpesti a Wartą poznańską zakończyły się zwycięstwem Węgrów w stosunku 6:4 (2:2).

Sukcesy polskiego lekkoatlety w Londynie

Londyn, 6 7 PAT. W zowodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Anglji Cetkiewicz (Warszawianka) zajął bardzo dobre miejsce w biegu na cztery mile angielskie, uzyskując drugie miejsce po Beaversie (czas 19.54.2) w czasie 19.54.2.

* * *

Stamford-Bridge 6 7 PAT. W biegu na dystansie 1 mili Cetkiewicz wśród grożącego mu współzawodnictwa, zwyciężył, przebywając tę przestrzeń w czasie 4 min. 24 sekundy, dzięki czemu został zakwalifikowany do finału.

Zmiana konstytucji w Hiszpanji

Wiedeń, 6. 7. PAT. Według doniesień dzienników z Madrytu opublikowany tam został projekt ustawy, dotyczącej reformy konstytucji hiszpańskiej. Projekt ten został dzisiaj przedłożony zgromadzeniu narodowemu. Zawiera on 11 rozdziałów i 104 paragrafy, m. in. ustawę według której religią państwową jest religja katolicko-apostolska i rzymsko-katolicka, jednakowoż inne wyznania mają również pełną wolność. Szczególnie podkreślić należy paragraf, postanawiający że parlament posiadać będzie tylko jedną izbę i że senat nie będzie więcej zwoływany.

Protesty przeciwko nowej taryfie celnej U. S. A.

Wiedeń, 6. 7. PAT. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że poseł austrjacki Prochnik wręczył departamentowi państwowemu memorandum na równi z przedstawicielami innych państw. Memorandum to dotyczące planowanej nowej amerykańskiej taryfy celnej podkreśla, że pewne postanowienia tej nowej taryfy, doprowadzić by mogły do zniszczenia większej części handlu austrjackiego. Podobny protest przeciwko tej nowej taryfie celnej wystosują Włochy i Irlandja.

Hoover przeciwko wysłaniu obserwatora amerykańskiego na konferencję reparacyjną

Nowy Jork, 6 7 PAT. „Herald Tribune" dowiaduje się z Waszyngtonu, że prezydent Hoover nietylko przyłącza się do decyzji sprzeciwiającej się udziałowi banków związkowych w operacjach banku międzynarodowego, lecz ponadto przeciwnym jest wybraniu obserwatora na najbliższą konferencję reparacyjną, w sprawie wprowadzenia w życie planu Younga

* * *

Wiedeń, 6. 7 .PAT. Według doniesień dzienników z Bukaresztu, Rumunji nie zgadza się na podział niemieckich spłat reparacyjnych między mocarstwa zainteresowane. W sprawie tej podejmie Rumunja odpowiednie kroki w komisji reparacyjnej albowiem plan Younga nie zawiera postanowienia, według którego spłaty niemieckie miałyby służyć do pokrycia długów wojennych.

Zlikwidowany kryzys gabinetowy w Grecji

Wiedeń, 6. . PAT. Dzienniki donoszą z Aten: Grecki kryzys gabinetowy spowodowany ustąpieniem ministra spraw wewnętrznych został zlikwidowany przez reorganizację gabinetu. Michaia Copulos obok portfelu ministerstwa spraw zagranicznych obejmie wicekanclerstwo nowego gabinetu podczas gdy obecny minister spraw zagranicznych Argyropoulus obejmie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym we Lwowie

Lwów, 6 7 PAT. Toczący się we Lwowie proces przeciw członkom partji komunistycznej zachodniej Ukrainy zakończył się wczoraj wyrokiem, mocą którego skazano dwóch oskarżonych na 4 lata, trzech na 2 i pół roku, jednego na 2 lata, dwóch na półtora roku, jednego na 15 miesięcy, jednego na rok, dwóch na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Dziewięciu oskarżonyhc uniewinniono.

Giełda zurychska

Zurych, 6 7 PAT. Paryż 20,34, Londyn 25.21 jedna czwarta, Nowy Jork 5.20, Belgja 72,20, Włochy 27.19 i pół, Holandja 208,75, Berlin 123.80, Wiedeń 73.10, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58,28, Budapeszt 90,66, Białogród 9.12 trzy czwarte, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49 i pół, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.07.

TROCHĘ HUMORU

ZA I — PRZECIW.



— Mieszkanie wprawdzie mi odpowiada, ale ściany są tak cienkie. Każde słowo, które u nas się powie, mogą posłyszeć sąsiedzi.

— Ależ pani może w takim razie powiesić dywan na ścianie.

— No, ale w takim razie my byśmy nie słyszeli, co sąsiedzi mówią...

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków. Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana